

dziennik

W S C H O D N I

CZWARTEK 6 MAJA 2021 r.

10 stanowisk,
2200 szczepionek

PANDEMIA Wczoraj w województwie lubelskim zaczęła działać większość z 27 powszechnych punktów szczepień przeciwko COVID-19

STRONA 3



Koncertowo tracą miliony

KONTROLA Niegospodarność, niedozwolona działalność, błędne decyzje – to zarzuty NIK pod adresem Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lublinie. Spółka traciła m.in. na organizacji koncertów, płaciła też za przeglądy obiektu, który był objęty gwarancją

Dominik Smaga

Niemal milion złotych stracił Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji na koncercie grupy The Cranberries na stadionie Arena Lublin. To jeden z zarzutów stawianych spółce przez Najwyższą Izbę Kontroli. Z jej raportu wynika, że MOSiR od początku zakładał, że dopłaci do imprezy.

Skazani na porażkę

– Spodziewano się straty w wysokości 257 tys. zł – stwierdza NIK.

Dlaczego spółka nie zrezygnowała z wydarzenia, tylko brnęła dalej?

– Decyzja o organizacji koncertu była podjęta w 2015 r., na rok przed wydarzeniem, przez ówczesny zarząd spółki, który złożył ofertę występu w Lublinie, a zespół tę ofertę zaakceptował – tłumaczy Miłosz Bednarczyk, rzecznik MOSiR. – Złożenie oferty było zobowiązaniem do zawarcia umowy. Na rynku muzycznym to powszechna praktyka.

Kolejny duży minus

Porażką finansową był też koncert La Festa Italiana (jesień 2017 r.). MOSiR założył, że część pieniędzy na imprezę da Ratusz.

– Bezpodstawnie założono pozyskanie dofinansowania z budżetu miasta w kwocie 600 tys. zł – ocenia NIK.

– Ostatecznie spółka tego wsparcia nie otrzymała – przyznaje Bednarczyk. Dlaczego MOSiR przyjął, że je dostanie? – Były takie deklaracje – przypomina rzecznik.

Ale nawet plan przewidujący, że spółce skapnie 600



tys. zł od miasta zakładał, że koncert skończy się stratą.

– Plan był na minus 17 tys. zł – mówi rzecznik MOSiR. Twierdzi, że z tej imprezy też nie można było się wycofać. Jej bilans to 192 tys. zł na minusie.

Kolekcjonerzy strat

MOSiR od lat jest najbardziej deficytową ze spółek samorządu Lublina. Jego wynik z roku na rok się pogarsza. Rok 2018 zamknął się stratą 5,4 mln zł, w roku 2019 było to już 8,4 mln zł. Sprawozdanie za rok 2020 jeszcze powstaje, ale wiadomo, że w zeszłym roku miasto wpompowało w MOSiR aż 7,4 mln zł, aby ratować spółkę.

Najwyższa Izba Kontroli przyznaje, że strata w latach 2016-19 wynika z wydatków na remonty, wyposażania obiektów w sposób zgodny z wymogami rozgrzywek

sportowych, nie pomaga wzrost płacy minimalnej czy kosztów energii. Ale spółkę pogrążyły również imprezy generujące duże straty i „ponoszenie nieuzasadnionych ekonomicznie wydatków”.

Jest strata, jest zabawa

Jednym z niezasadnych wydatków miało być, jak ocenia NIK, przeznaczenie prawie 180 tys. zł na zabawy pracowników, w tym 43 tys. zł na spotkania świąteczne i 137 tys. zł na wyjazdy integracyjne i spływy kajakowe.

– Działania zmierzające do utrzymania poprawnych stosunków między pracow-

Niemal milion złotych stracił Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji na koncercie grupy The Cranberries na stadionie Arena Lublin w 2016 r.

FOT. JACEK SZYDEŁOWSKI / ARCHIWUM

nikami są korzystne dla pracodawcy – tak tłumaczy to rzecznik MOSiR.

Inaczej widzi to NIK. Według kontrolerów to „działania niegospodarne” w świetle „pogarszającej się sytuacji finansowej spółki”.

Problemy z Aqua Lublin

W raporcie Najwyższej Izby Kontroli możemy przeczytać także o kosztownym absurdzie związanym z kompleksem pływackim Aqua Lublin, którego MOSiR jest zarządcą.

Obiekt zbudowany na zlecenie i na koszt miasta był do września 2020 r. na

gwarancji. Obejmowała ona też przeglądy, w tym serwis i konserwację urządzeń, mające zapewnić ich prawidłową eksploatację.

Zamiast korzystać z gwarancji, MOSiR zlecał przeglądy i konserwację innym firmom, płacąc im z własnych pieniędzy. W ten sposób przez cztery lata wydał ponad 440 tys. zł na to, co powinien mieć za darmo.

Spółka nie korzystała z gwarancji zapisanej w umowie między miastem a firmą Unibep, która zbudowała Aqua Lublin, ponieważ... „nie dysponowała egzemplarzem umowy”.

Urząd Miasta nie dał jej takiego dokumentu, bo uznał, że nie musi. MOSiR o ten dokument się nie upomniał, co według NIK „było działaniem nierzetelnym” i zarazem przyczyną „niegospodarnego wydatkowania środków”.

NIK wytyka MOSiR-owi również to, że w 2016 i 2018 roku wydał 230 tys. zł na usługi ochrony podczas imprez masowych na swoich obiektach, chociaż takiej usługi dotyczyła inna, zawarta wcześniej umowa.

Czy się stoi, czy się leży...

W latach 2016-19 łączne wynagrodzenia władz MOSiR (członków zarządu i rady nadzorczej) wyniosły ponad 2,9 mln zł. Według Najwyższej Izby Kontroli wynagrodzenia zarządu były ustalane nieprawidłowo, bo Ratusz powinien ustalić cele, od których spełnienia zależałaby wysokość poborów.

Władze Lublina nie zamierzają wprowadzić takiego mechanizmu. – Zastosowanie się do wniosku NIK skutkowałoby wzrostem wynagrodzeń członków zarządów spółek, co w obecnej sytuacji z uwagi na skutki wywołane epidemią COVID-19 jest zdecydowanie niewłaściwe – komentuje Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina. – Wprowadzenie dodatkowego wynagrodzenia i wiązanie go z celami, których wykonanie w obecnych warunkach jest uzależnione w dużej mierze od czynników zewnętrznych, nie zasługuje naszym zdaniem na uwzględnienie.

Najwyższa Izba Kontroli badała nie tylko działalność MOSiR, oceniała też Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne za lata 2016-19. Obie spółki oceniono negatywnie.

● **WIĘCEJ O WYNIKACH KONTROLI W JUTRZYSZYM MAGAZYNIE**

Zona radnego pracuje u senatora. W swoim domu

POLITYKA Senator PiS Stanisław Gogacz wynajmuje lokal na biuro senatorskie w prywatnym domu radnego swojej partii. W tym biurze parlamentarzysta zatrudnia też żonę radnego Ryszarda Szczygła

Stanisław Gogacz to senator pięciu kadencji. W przeszłości dwukrotnie pełnił funkcję wicemarszałka województwa lubelskiego. Od 2011 roku do Senatu był wybierany trzykrotnie jako kandydat Prawa i Sprawiedliwości startując z okręgu wyborczego nr 14, który obejmuje powiaty: lubartowski, łukowski, opolski, puławski i rycki. Swoje biuro senatorskie Gogacz prowadzi w Łukowie. Jak ustaliła lubelska Fundacja Wolności, mieści się ono w lokalu znajdującym się w domu Ryszarda

Szczygła, radnego wojewódzkiego PiS, zatrudnionego jednocześnie w roli doradcy wojewody lubelskiego oraz w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie. Mało tego, w biurze senatora jako etatowy pracownik zatrudniona jest żona radnego Szczygła.

Tu warto zaznaczyć, że nie jest to niezgodne z prawem, bo przepisy zabraniają parlamentarzystom wynajmowania pomieszczeń na biura od członków swoich rodzin.

Nie mówią natomiast nic o zawieraniu takich umów z rodzinami swoich podwładnych.

– Ale nawet jeśli prawo nie zakazuje wynajmowania lokalu na biuro senatora od współmałżonków swoich pracowników, to uważam takie działanie za nieprzejrzyste. Tym bardziej, że cena i lokalizacja biura wydają się mało atrakcyjne. Osoba wykonująca mandat senatora powinna wykazywać wysokie standardy i świecić przykładem – komentuje Krzysztof Jakubow-

ski, prezes Fundacji Wolności.

Obaj politycy PiS nie widzą tu niczego niestosownego.

– Nie wiadomo mi, żeby były jakieś wątpliwości formalno-prawne w tej kwestii. Gdyby tak było, to zrezygnowałbym z tej umowy. Nie przypuszczam też, żeby było to wątpliwe pod względem etycznym – mówi nam senator Stanisław Gogacz. I dodaje, że biuro od Ryszarda Szczygła wynajmuje od 2012 roku, a jego żonę zatrudnił dwa lata później, kiedy z pracy zrezygnowała osoba dojeżdżająca

z Lublina.

– W chwili zawarcia pierwszej umowy byłem zwykłym inspektorem w Urzędzie Miasta w Łukowie, nie wykorzystywałem więc swojej funkcji. Radnym jestem dopiero od 2019 roku – mówi Ryszard Szczygł. – Wszystko jest transparentne, umowa została sprawdzona przez Kancelarię Senatu – podkreśla.

Nie zgadza się też, że cena i lokalizacja biura były „mało atrakcyjne”.

– Lokal mieści się na parterze.

Gdybym szukał innego najemcy, bez problemu by się taki znalazł. Stawka czynszu to ok. 40 zł za metr, włącznie z mediami. To typowa cena w tej części miasta – przekonuje radny.

Z umowy, do jakiej dotarła fundacja wynika, że miesięczny czynsz za 42-metrowy lokal to 1,7 tys. zł. Za 36-metrowe pomieszczenie, w którym mieści się filia biura senatora w Opolu Lubelskim, płaci on 400 zł.

TOMASZ MACIUSZCZAK

Nie ma dzieci – nie będzie szkoły. Nawet takiej

EDUKACJA Pomimo petycji i protestów wielu środowisk, szkoła w Bezwoli została zlikwidowana. Taką decyzję podjęło dziesięciu radnych gminy Wohyrń. Niewykluczone jednak, że placówkę poprowadzi stowarzyszenie

Ewelina Burda

Na tej samej sesji, radni zdecydowali również o likwidacji innej wiejskiej szkoły, w Ossowie.

– Nie ma dobrego czasu na zamykanie szkół, to zawsze trudna decyzja – przyznaje wójt Tomasz Jurkiewicz.

Przeciwko likwidacji protestowało wiele organizacji pozarządowych. Były pisma i petycje z tysiącem podpisów, m.in. do kuratorium. Ale machina ruszyła w styczniu i właśnie dotarła do likwidacyjnej mety.

– Podstawowym powodem jest bardzo mała liczba uczniów w tych szkołach. Są roczniki, że jest ich zero – podkreśla wójt, dodając, że od stycznia w tej sprawie nic nie drgnęło. – Liczba dzieci nie wzrosła, a koszty nie spadły – stwierdza.

W ubiegłym roku gmina dołożyła do utrzymania placówki w Bezwoli 457 tys. zł z własnego budżetu. W tym roku prognozowana kwota to 867 tys. zł.

– Jesteśmy wyludniającą się gminą, rocznie ubywa ok.



100 osób. Tylko od stycznia do teraz w Bezwoli ubyło 17 osób – zaznacza Jurkiewicz. Jego zdaniem, kryzys ekonomiczny i demograficzny będzie się pogłębiał.

Likwidację placówki pozytywnie zaopiniowała też lubelska kurator oświaty.

Szkoła w Bezwoli w tym roku obchodzi 55-lecie swojego istnienia. Budowali ją okoliczni mieszkańcy.

– Rodzice dzieci mieszkających w obwodzie Szkoły Podstawowej w Bezwoli

li od wielu lat wybierają inne placówki – zauważa Jolanta Misiak, dyrektor wydziału pragmatyki zawodowej i analiz lubelskiego kuratorium. Ze 109 dzieci w wieku szkolnym z tego obwodu, w placówce w Bezwoli uczy się 19

wychowanków. Z danych kuratorium wynika też, że 20 na 39 uczniów tej placówki to cudzoziemcy z pobliskiego ośrodka.

Gmina obiecuje, że wychowankom zapewni miejsce w większej placówce w Wohyniu. Co z nauczycielami?

– Z 24 pracowników szkoły propozycje pracy od gminy dostały 4 osoby – mówi Marta Kondraszuk, dyrektorka w Bezwoli. – Ja również dostałam taką ofertę, ale na zastępstwo – dodaje.

A pozostali nauczyciele?

– Jeżdżą teraz z CV po innych placówkach i szukają pracy.

Jeśli jednocześnie likwidowane są dwie szkoły, to może być trudno znaleźć zatrudnienie.

Rynek oświaty jest przesycony.

Będziemy musieli chyba się przebranżawiać – nie ma

wątpliwości dyr. Kondraszuk.

Ale pojawia się światełko w tunelu.

– Mieszkańcy wyszli z inicjatywą, aby prowadzenie placówki przekazać stowarzyszeniu, bo wolą aby ich dzieci uczyły się w mniejszej szkole, bliżej domu – tłumaczy dyrektorka.

Pismo w tej sprawie trafiło już do wójty, ale ten zwrócił je autorem. – Znalazł błędy formalne, są dwa tygodnie na poprawki – przyznaje Kondraszuk.

Wiadomo, że zainteresowane jest stowarzyszenie z Łomży. – Wójt musi wyrazić zgodę. Ale nie będzie to płynne przejęcie placówki, bo na to jest za późno. W grę wchodzi tylko powołanie szkoły na nowo – tłumaczy dyrektorka. Przyznaje, że do końca miała nadzieję, że władze gminy wycofają się z tej decyzji. – Myślałam, że to się zmieni, gdy wójt zobaczy aktywność mieszkańców. A jednak tak się nie stało.

Impreza w obozie partyzanckim. Kto się tam dobrze bawił?

ŁUKÓW Młodzież urządziła sobie imprezę na terenie rekonstruowanego obozu partyzanckiego w Klimkach w gminie Łuków. Nocną zabawę zarejestrowała fotonaułapka. Opiekunowie tego miejsca stawiają ultimatum: „Zgłosicie się sami, albo zgłaszamy sprawę na policję”

Zdjęcia z fotonaułapki z nocy, 30 kwietnia, opublikowało łukowskie koło Światowego Związku Żołnierzy AK, które rekonstruuje partyzancki obóz.

Młodzi ludzie zostawili po sobie sporo śmieci.

– Teren został już posprzątnięty przez członków naszego koła i pierwszych turystów odwiedzających obiekt – mówi Ryszard Grafik, prezes łukowskiego koła. – Zabezpieczyliśmy materiał fotograficzny na ewentualne potrzeby zgłoszenia sprawy na policję – dodaje.

Ale na razie z zawiadomieniem mundurowych czekają.

– Chcemy dać młodzieży szansę na rehabilitację bez konsekwencji prawnych. To od nich zależy, co dalej będzie się działo z materiałem dowodowym

– tłumacza.

Cześć osób po publikacji zdjęć na Facebooku, już się zgłosiła. – Zdjęcia są dobrej jakości i bez problemu możemy zidentyfikować uczestników zgromadzenia – dodają członkowie koła.



Zdjęcia z fotonaułapki

Obóz w Klimkach jest społecznie rekonstruowany przez łukowskie koło Światowego Związku Żołnierzy AK.

– Oczekiwaliśmy, aby praca wykonywana w naszym wolnym czasie była uszanowana. To pierwszy taki incydent i liczymy, że ostatni. Na terenie obiektu obowiązuje zakaz zbiorowych spotkań towarzyskich – przypominają członkowie, którzy czekają jeszcze kilka dni na osoby, które urządziły

imprezę (pod numerem telefonu 25 798 24 39).

Od kwietnia do lipca 1944 roku w pobliskim rezerwacie przyrody Jata stacjonował I batalion 35 Pułku Podlaskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Obóz jest odtwarzany na podstawie dokumentów, jakimi dysponuje łukowskie koło Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Dlaczego w Klimkach? Bo Jata to rezerwat ścisły i tam nie ma zgody na taki obiekt. Obóz partyzantów został założony aby ratować ludzi poszukiwanych przez okupanta, a także w celu szkolenia kadr i wzmocnienia sił zbrojnych.

(EB)

dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:

Zastępca redaktora naczelnego:
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail: dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10,
04-190 Warszawa

WAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIAZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

10 stanowisk, 2200 szczepionek

PANDEMIA Wczoraj w województwie lubelskim zaczęła działać większość z 27 powszechnych punktów szczepień przeciwko COVID-19. Jest też szansa na mobilne punkty w powiatach, gdzie zaszczepionych jest najmniej

Katarzyna Prus

Punkt zorganizowany w hali lodowiska Icemania zaczął działać wczoraj o godz. 15.30, ale pierwsi pacjenci pojawili się jeszcze przed otwarciem.

– Rejestrowałem się w piątek i na dzisiaj był już wolny termin – cieszy się jeden z pacjentów, którzy szczepili się wczoraj w obiekcie sportowym przy Al. Zygmuntowskich.

– Duży plus to szybki termin, ale także dostępność szczepionki, na której mi zależało. Chodziło mi o Modernę lub Pfizera – dodaje inny pacjent, który też zapisywał się w piątek.

– Do godz. 20 planujemy zaszczepić 200 osób. A od czwartku działamy już od godz. 8 rano do 18, maksymalnie możemy uruchomić 10 stanowisk. Na ten tydzień otrzymaliśmy 2200 szczepionek firm Moderna i AstraZeneca – informuje płk Bogusław Piątek, rzecznik szpitala wojskowego, który odpowiada za organizację punktu od strony medycznej. – Na ten tydzień wszystkie terminy mamy już praktycznie zarezerwowane.

Na szczepienia w Icemanii można zapisywać się przez stronę pacjent.gov.pl i ogólnopolską infolinię 989. Od



dzisiaj ma też działać telefoniczna rejestracja w punkcie szczepień - 882 935 720. Można też zapisać się osobiście.

Jak wskazywał we wtorek poseł Koalicji Obywatelskiej Michał Krawczyk, ten punkt był gotowy już od kilku dni i to tu jego zdaniem można było szczepić pacjentów w weekend majowy. Tymczasem, jak wskazywał polityk, pacjenci musieli czekać w „kilkusetmetrowej

kolejce” na szczepienia na pl. Zamkowym „w deszczu i chłodzie”. To jeden z wątków krytyki majówkowej akcji, o której pisaliśmy we wczorajszym wydaniu. W Lublinie od 1 do 4 maja skorzystało z niego ok. 2,5 tysiąca osób.

– Wiele z tych osób, nie rezerwowało wcześniej terminu, mimo że mieli taką możliwość. Niektórzy w ogóle by się nie zaszczepili, gdyby nie mobilny punkt – tłumaczył

Na szczepienia w Icemanii można zapisywać się przez stronę pacjent.gov.pl i infolinię 989. Od dzisiaj ma też działać telefoniczna rejestracja w punkcie szczepień - 882 935 720. Można też zapisać się osobiście

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

wczoraj Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Podkreśla, że punkt mobilny był skierowany przede

wszystkim do osób, które miały aktywne e-skierowania, ale nie rezerwowały terminu. – Chcieliśmy stworzyć szansę na szczepienie bez tej dodatkowej aktywności. Zderzanie tego punktu z innymi punktami populacyjnymi jest więc nietrafione – ocenia wojewoda.

Zaznaczył też, że kolejka była do godz. 12, potem punkt na pl. Zamkowym działał na bieżąco. Ze względu

na warunki pogodowe, po szczepieniu można było zjechać w autobusie udostępnionym przez MPK.

Przypomnijmy, że akcję skrytykowali też lekarze. Twierdzili, że jednodawkowe szczepionki Johnson&Johnson pojechały na „majówkową akcję propagandową”, a zabrakło ich dla przychodni, które już zapisały pacjentów.

– Wiadomość, że nie dostaniemy szczepionek Johnson&Johnson przyszła nagle 3 maja, po godz. 15, kiedy ustalone były już harmonogramy na kolejny tydzień. Musimy teraz wszystko odkręcać – nie krył irytacji Tomasz Zieliński, lekarz rodzinny i prezes Lubelskiego Związku Lekarzy Rodzinnych-Pracodawców.

– To była odrębna pula szczepionek – przekonuje wojewoda. – Pierwotnie deklarowano, że będą dostawy zarówno do mobilnych punktów, które działały w weekend majowy jak i przychodni. Nie zostało to jednak zrealizowane, a informacja przyszła w ostatniej chwili.

Zdaniem Sprawki, ograniczeniach w dostawach to jedyny powód, dla którego maksymalne możliwości punktów szczepień nie są wykorzystywane. Zaznaczył też, że popiera szczepienia w mobilnych punktach i zorganizowanie ich w powiatach, w których jest najmniej zaszczepionych.

Budżet obywatelski przegrał z pandemią

FIASKO Miały być 3 mln zł na inwestycje i projekty wybrane przez mieszkańców regionu. Ale budżetu obywatelskiego dla województwa lubelskiego w tym roku nie będzie

Tomasz Maciuszczak

Budżety obywatelskie, czyli określone kwoty pieniędzy, o podziale których decydują mieszkańcy, stały się normą w wielu miastach. Możliwość wprowadzenia takich inicjatyw mają także województwa. Zdecydowały się na to już m.in. Mazowieckie, Śląskie czy Łódzkie. Podobny krok dwa lata temu zapowiedziały władze województwa lubelskiego

– projekt miał wystartować w 2020 roku.

Do tej pory nic się jednak nie wydarzyło. Pod koniec marca o postępy w tej kwestii marszałka Jarosława Stawiarskiego (PiS) zapytała radna wojewódzka Koalicji Obywatelskiej Bożena Lisowska.

– Otrzymałam lapidarną odpowiedź, w której przeczytałam, że „prace trwają”. To zdumiewające, bo wiele województw już zrozumia-

ło, jak ważne jest budowanie dialogu z mieszkańcami, a u nas przygotowanie zasad budżetu obywatelskiego zajmuje aż dwa lata – dziwi się Lisowska.

Gdy zapytaliśmy Urząd Marszałkowski o postępy prac otrzymaliśmy zupełnie inną odpowiedź niż radna. Rzecznik marszałka Remigiusz Małecki potwierdza, że w ubiegłorocznym budżecie województwa wstępnie zare-

zerwowano na ten cel 3 mln zł.

– Ale w związku z nieprzewidzianymi okolicznościami wywołanymi przez wybuch pandemii koronawirusa decyzją zarządu województwa środki te zostały przeznaczone dla uczniów wykluczonych cyfrowo jako wsparcie w nauce zdalnej. (...) W obecnej sytuacji nie są kontynuowane prace nad budżetem obywatelskim – tłumaczy Małecki.

Chodzi 1900 tabletów i 300 laptopów, które w kwietniu ubiegłego roku, przekazano szkołom z regionu. Jak informował wówczas urząd, sprzęt kosztował 2,7 mln zł i został sfinansowany z budżetu województwa.

– To słuszne, że pomogliśmy uczniom i trudno kwestionować ten wydatek – przyznaje radna Lisowska. – Ale po pierwsze w polityce komunikacyjnej urzędu nie ma jednorodności, bo co

innego mówi się radnym, a co innego mediom. Z drugiej strony, na jeden tylko koncert lekką ręką wydano niedawno prawie milion złotych (chodzi o wielki nocny spektakl „#Pasja2021” na antenie TVP, do którego samorząd województwa dołożył 947 tys. zł – przyp. aut.) bez żadnych konsultacji. Być może mieszkańcy regionu chcieliby przeznaczyć te pieniądze na coś bardziej trwałego.

Wiecej łóżek dla niezakażonych

PANDEMIA Do końca miesiąca 563 łóżka w szpitalach w województwie lubelskim zostanie „odmrożone”, by znów służyć pacjentom chorym na inne choroby niż COVID-19. To efekt spadku nowych zachorowań.

Wczoraj w całym naszym regionie potwierdzono 298 nowych zakażeń koronawirusem i 18 zgonów. Lubelskie ma też znacznie lepszy wskaźnik nowych zakażeń na 100 tys. miesz-

kańców - 14,7 (średnia z siedmiu dni to 12).

Aktualnie w szpitalach jest 1990 miejsc dla pacjentów covidowych. Według stanu na wtorek rano, zajętych było tysiąc łóżek (w tym 51 w szpitalu tymczasowym). Wolnych respiratorów było 111 (na 210 dostępnych).

Wojewoda zapowiada kolejne odmrożenia.

– Do tej pory odmroziliśmy 133 łóżka w szpitalach

w Kraśniku, Włodawie, Parczewie, Zamościu i tymczasowym. Do 10 maja planujemy kolejnych 80 w Zamościu, Chełmie i przy al. Kraśnickiej w Lublinie – wylicza Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

W następnej kolejności (10-17 maja) są 242 łóżka w szpitalach w Puławach, Radzynie Podlaskim, Łęcznej, Tomaszowie Lubelskim, Krasnymstawie, Chełmie, szpitalu wojskowym

w Dęblinie oraz szpitalu Jana Bożego w Lublinie.

W sumie do końca maja zostaną odmrożone 563 łóżka (w tym 42 respiratorów).

– Do dyspozycji będzie wówczas 1835 łóżek, w tym: 1444 dla dorosłych, 35 dla dzieci, 195 respiratorów i 161 obserwacyjnych – wyjaśnia wojewoda. I dodaje: – Zakładam, że szpital tymczasowy będzie mógł funkcjonować do

końca grudnia. Aktualnie są tam dostępne 84 łóżka na oddziale wewnętrznym covidowym i 10 na respiratorowym.

Jeśli liczba pacjentów z COVID-19 wymagających leczenia w szpitalu nadal będzie spadać, również w szpitalu tymczasowym planowane są kolejne redukcje łóżek.

– Jeśli okazałoby się, że w wakacje albo na jesieni oddziały zakażne w dzie-

więciu szpitalach w województwie są w stanie przyjąć wszystkich pacjentów, wówczas szpital tymczasowy byłby postawiony w stan pasywny, ale utrzymywany w gotowości – tłumaczy Sprawka. – Gdyby z kolei była nadwyżka pacjentów to szpital tymczasowy działałby z 28 miejscami na oddziale covidowym i 10 na respiratorowym.

KATARZYNA PRUS

Mniej oleju, więcej prądu

KOMUNIKACJA Wczoraj na ulice Lublina wyjechały nowe trolejbusy, a już w czerwcu do miasta powinny dotrzeć pierwsze z zamówionych na ten rok 27 autobusów elektrycznych. Lublin dostał też dodatkowe fundusze na zakup pojazdów na prąd

Dominik Smaga

Wysłane wczoraj w miasto trolejbusy to przegubowe solarisy trollino kupione przez Zarząd Transportu Miejskiego. – Zostały skierowane do obsługi linii nr 150, 151, 153, 156 i 160 – informuje Monika Fisz, rzeczniczka ZTM. Nowe pojazdy mają baterie zapewniające im prąd do jazdy ulicami, nad którymi nie ma sieci zasilającej. Klimatyzowane przegubowce są wyposażone w automaty do sprzedaży biletów przyjmujące wyłącznie płatności zbliżeniowe. Gotówką nie zapłacimy. Po ostatniej dostawie w lubelskiej komunikacji są już 42 przegubowe trolejbusy.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Latem można się spodziewać pierwszych elektrobusesów. – W czerwcu do Lublina trafi pierwsza partia 5 sztuk autobusów elektrycznych. Kolejne 15 sztuk zostanie dostarczone we

wrześniu – zapowiada Fisz. Dostawcą tych pojazdów będzie firma Solaris Bus&Coach. Miasto zawarło z nią jeszcze dwa kontrakty. Jeden z nich mówi o siedmiu elektrobusesach, które

powinny być dostarczone nie później niż w listopadzie tego roku. Drugi dotyczy pięciu takich samych pojazdów z terminem dostawy w kwietniu przyszłego roku.

Zamówione elektrobusesy będą napędzane silnikiem o mocy 160 kW oraz wyposażone w baterie o pojemności 116 kWh. – Proces kilkuminutowego uzupełniania baterii nastąpi poprzez zamontowany na dachu pantograf, z kolei w nocy ładowanie nastąpi poprzez złącze plug-in na terenie zajezdni – informuje Fisz. – Cztery ładowarki pantografowe o mocy 450 kW każda, przeznaczone do szybkiego ładowania w trakcie dnia, umiejscowione zostaną na pętli Choiny, a po dwie w okolicy węzłów przesiadkowych przy ulicy: Żeglarskiej, Wróblej, Zbożowej i Franczaka „Lalka”. Ładowarki zlokalizowane będą także w okolicy Dworca Metro-

politalnego. To nie koniec elektrycznych zakupów. Miasto dostało dodatkowe 9 mln zł jako zwiększenie dotacji do przebudowy Al. Racławickich powiązanej z zakupami taboru komunikacji miejskiej. – Zwiększenie środków o 9 mln zł pozwoli na sfinansowanie w ramach środków unijnych zakupu łącznie 12 autobusów elektrycznych. Pierwotnie projekt zakładał zakup 5 sztuk – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Dodatkowe autobusy na prąd będą przegubowe, o kontrakt rywalizują dwie firmy: dostawca polskich solarisów oraz dostawca pojazdów białoruskiej marki BKM.

Matma prosta jak drut

EDUKACJA Tegorocznymi maturzyści najgorsze mają już za sobą. Tradycyjnie, największy strach wywołuje egzamin z matematyki. W tym roku nie było jednak tak źle



Uczniowie Międzynarodowego Liceum Paderewski

FOT. MATERIAŁY PRASOWE SZKOŁY



Maturzyści z ZSE im. Vetterów

FOT. UM LUBLIN

Agnieszka Kasperska

Najbardziej bałam się właśnie matematyki. Jestem h u m a n i s t k ą i matematyka jest dla mnie bardzo trudna – przyznaje uczennica III Liceum Ogólnokształcącego w Lublinie. – Okazało się jednak, że napisałam wszystko. Nie mam pewności, czy zrobiłam to dobrze, ale jak dla mnie to już i tak duże osiągnięcie. Wydaje mi się, że w przygotowaniu do tego egzaminu

najbardziej pomogło mi zapoznanie się z materiałami opublikowanymi na stronie Centralnej Komisji Egzaminacyjnej. Mam wrażenie, że jak to się opracowało, to nic więcej nie było potrzebne. Zadowolona nie kryję też uczniowie Międzynarodowego Liceum Paderewski. – Z podstawowej matematyki jestem bardzo zadowolona, spodziewam się ponad 90 proc. Arkusz był przystępny. Nie było zadań, które regularnie się powta-

rzały, a były problematyczne nie tylko dla mnie ale i dla innych. Mam nadzieję, że na matematyce rozszerzonej też będzie dobrze – mówi Ula. – Właśnie matematyki rozszerzonej obawiam się najbardziej, ale jestem pozytywnie nastawiona. – Jestem z siebie zadowolony, myślę, że otrzymam bardzo dobry wynik na tym egzaminie – dodaje Grzegorz. Na dobre wyniki uczniów liczą też ich nauczyciele.

– Egzamin maturalny z matematyki na poziomie podstawowym od lat budzi wiele emocji. Jest to najtrudniejszy, jak pokazują statystyki, egzamin obowiązkowy – przyznaje Marcin Boryc, nauczyciel matematyki w MLO Paderewski i dodaje, że w tym roku matura z matematyki miała nieco zmodyfikowaną formę. Pojawiło się więcej pytań testowych, a mniej otwartych. Ograniczone były też wymagania egzaminacyjne.

– Jak co roku, tak i tym razem, zdania uczniów o egzaminie są bardzo podzielone. Moim zdaniem arkusz zawierał standardowe zadania i nie oceniałbym go jako trudny. Wielu uczniów z pewnością ucieszył fakt, że nie musieli mierzyć się z dowodem geometrycznym. Najwięcej trudności sprawiło ostatnie zadanie otwarte, z geometrii analitycznej, którego rozwiązanie wymagało przemyślenia kilkuset etapów schematu

rozwiązania oraz dokładności rachunkowej – dodaje nauczyciel. * Dziś o 9.00 maturzyści rozpoczął zmagania z językiem angielskim na poziomie podstawowym, a po południu z historią sztuki. * W piątek pisać będą rozszerzony egzamin z języka angielskiego i filozofii. * Kolejny tydzień to m.in. zmagania z rozszerzeniami z geografii, biologii, czy chemii. * Tegoroczne matury potrwają do 20 maja.

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

**Pani
Iwone Grzelak**

z powodu śmierci

MATKI

składają
prokuratorzy i pracownicy
Prokuratury Regionalnej w Lublinie



n571

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość
o śmierci naszego kolegi

**Igora
Wyszyńskiego-Karłoskiego**

Wiceprzewodniczącego
Młodzieżowej Rady Miasta Lublin XII kadencji
radnego XI, XII, XIII kadencji
Młodzieżowej Rady Miasta Lublin

Rodzinie i Bliskim

składamy szczerze wyrazy współczucia

Radni
Młodzieżowej Rady Miasta Lublin

n572

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

**Pana
Igora
Wyszyńskiego-Karłoskiego**

wieloletniego Radnego i Wiceprzewodniczącego
XII kadencji Młodzieżowej Rady Miasta Lublin,
aktywnego działacza społecznego i samorządowego

Rodzinie i Bliskim

składamy szczerze wyrazy współczucia

Prezydent Miasta Lublin
oraz
Przewodniczący i Radni Rady Miasta Lublin

n573

Wrócisz z zakupów i zagrasz, o ile epidemia nie powie „nie”

KULTURA Tradycyjne instrumenty muzyczne będą motywem przewodnim tegorocznego Jarmarku Jagiellońskiego. Ogłosili to w środę organizatorzy wydarzenia, które ma trwać od 20 do 22 sierpnia, o ile planów nie pokrzyżuje epidemia

Na jarmarku będzie można nie tylko kupić instrumenty, ale też poznać zasady ich działania, by podczas wygrywania melodii nie grać na nerwach sąsiadom.

– Tegoroczna edycja Jarmarku umożliwi zapoznanie się zarówno z polskimi instrumentami ludowymi, jak i z instrumentami pochodzącymi z innych zakątków świata. Autorami ich wszystkich będą rzemieślnicy pracujący w Polsce – zapowiadają Warsztaty Kultury. Wystawcy będą się dzielić z widzami i klientami również technikami produkcji.

Motyw instrumentów muzycznych ma się przewijać nie tylko na straganach, ale



również podczas wystaw i spektakli. Na tegoroczną edycję Jarmarku Jagiellońskiego przygotowywany jest też koncert re:tradycja, podczas którego na jednej scenie spotykają się powszechnie znane postaci sceny muzycznej i ludowi twórcy.

– W tym roku pragniemy również zwrócić uwagę na temat kobiet w kulturze tradycyjnej – zapowiada Agata Turczyn z ekipy Jarmarku Jagiellońskiego. – Sprawdzimy, jaki ich obraz zapisał się w tekstach pieśni tradycyjnych, nie zapomnimy także o kobietach muzykantkach i artystkach.

Na najmłodszych gości festiwalu oraz ich rodziców ma czekać Jarmarkowe Podwórko. (DRS)

Będzie „działkobus”

KOMUNIKACJA W piątek ożyje sezonowa, specjalna linia GAJ. Obsługujące ją busy będą kursować w dni powszednie i soboty. Przystanek początkowy znajduje się na ul. Janowskiej (Rąbłowska 01), potem busy staną przy Lipskiej, a następnie przez Lipską dojadą do ul. Stary Gaj, gdzie mają przystanek końcowy (i zarazem początkowy) przy jednej z bram ogrodów działkowych.

Linia teoretycznie ma zapewniać mieszkańcom ul. Stary Gaj podwózkę do ul. Janowskiej i ułatwić przesiadkę na linię 8. W praktyce jest ułatwieniem dla wielu działkowców, którzy mogą z rana przejechać do swoich grządek i powrócić z nich wieczorem.

Z Janowskiej autobus odjedzie w dni powszednie o 9.06 i 9.51, zaś w soboty o godz. 9.55 i 11.12. Sprzed bramy ogrodu działkowego wyruszy w dni powszednie o godz. 16.21 i 17.37, zaś w soboty o godz. 16.36 i 18.03. (DRS)

R E K L A M A

Nowe pomysły na Felin

PLANY Nowe inwestycje ma umożliwić opracowywana w Urzędzie Miasta zmiana planu zagospodarowania gruntów na Felinie. Chodzi o strefę ekonomiczną oraz okolice domów studenckich Uniwersytetu Przyrodniczego

Dominik Smaga

Wczoraj Ratusz ogłosił swój projekt nowego planu zagospodarowania i od tej chwili każdy zainteresowany może zgłosić Urzędowi Miasta swoje uwagi do tego, jak planiści chcą określić przyszłość przemysłowej części Felina.

Dokument dotyczy 25 wydzielonych obszarów o łącznej powierzchni 184 ha. Mowa m.in. o gruntach przemysłowych i usługowych w rejonie ul. Plewińskiego, Spiessa i Braci Krausse oraz terenach przemysłowych przy Grygowej. Projekt planu obejmuje również tereny uczelniane i rolnicze przy Doświadczalnej i Vetterów.

Za jednym podejściem zmienne ma być ponadto przeznaczenie terenów między al. Witosa, ul. Doświadczalna, Dobrzańskiego i Franczaka „Lalka”, które dzisiaj są obszarem przemysłu, usługi i nauk.

– Najistotniejszą zmianą dla terenów uczelni wyższych i usług nauki z dopuszczeniem usług oraz terenów rolnych jest ustalenie funkcji techniczno-produkcyjnych

– informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Ma to umożliwić budowę nowych zakładów przemysłowych.

– Nowe inwestycje w obszarze Specjalnej Strefy Ekonomicznej to nie tylko rozwój tego obszaru, ale również zwiększenie liczby miejsc pracy i rozwój gospodarczy całego miasta – przekonuje Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. Jednak dla mieszkańców rejonu ul. Rataja nowe zakłady mogą oznaczać dodatkowe uciążliwości. Plan ma wymusić odgrózdzenie ich od przemysłu strefą „zieleni izolacyjnej”.

– Zieleni izolacyjna powinna zawierać przynajmniej dwa rzędy drzew sadzonych naprzemiennie i podsadzonych dwoma rzędami krzewów osłaniających wysokość docelową nie mniejszą niż 2 m – czytamy w prognozie oddziaływania zmian na środowisko. – Należy więc domniemać, że uciążliwość akustyczna będzie zminimalizowana – przekonują planiści. Przypuszczają jednak, że skuteczność tego rozwiązania będzie można ocenić „dopiero po realizacji obiektów i pełnym zagospodarowaniu terenów przyległych do wrażliwych na hałas terenów”.

Z kolei obszary w rejonie akademików mają być przeznaczone m.in. na obiekty naukowe, z myślą o rozwoju Uniwersytetu Przyrodniczego. Możliwe tu będzie również umieszczanie biur, gastronomii, handlu, opieki zdrowotnej, sportu czy handlu. – Dopuszczenie wyłącznie usług nieuciążliwych powinno zabezpieczyć przed wystąpieniem sytuacji konfliktowych.

• Uwagi do projektu planu zagospodarowania można zgłaszać do 10 czerwca pocztą elektroniczną (planowanie@lublin.eu) lub tradycyjną (Prezydent Miasta Lublin, pl. Łokietka 1, 20-109 Lublin).

• Natomiast już 19 maja będzie można wziąć udział w dyskusji z planistami, którzy opracowali projekt zmian. Dyskusja rozpocznie się o godz. 13 w Ratuszu, ale trzeba się na nią wcześniej zapisać (81 466 23 00 lub planowanie@lublin.eu) do 17 maja. Z powodu epidemii dyskusja może się odbyć zdalnie.

Nie przejedziemy

UTRUDNIENIA Od dziś przez około trzy tygodnie ul. Prawieńska będzie całkowicie odcięta od Osmolickiej. Zamknięty dla

ruchu ma być odcinek od skrzyżowania do mostu. – Objazdy zostały wyznaczone przez Krężnicę Jarą, Nowiny

i Osmolice – informuje Urząd Miasta Lublin. – Czasowa organizacja ruchu ma związek z budową węzła przesiadkowego. (DRS)



WOJEWODA LUBELSKI

IF-II.747.45b.2021
Lublin, 29 kwietnia 2021 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA W SPRAWIE
O USTALENIE LOKALIZACJI
REGIONALNEJ SIECI SZEROKOPASMOWEJ

Na podstawie art. 52 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 7 maja 2010 r. o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych (tj. Dz. U. z 2021 r. poz. 777) oraz art. 49 i art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2020 r. poz. 256, ze zm.)

Z A W I A D A M I A M

że na wniosek z dnia 14 kwietnia 2021 r. (data wpływu do Punktu Obsługi Klienta LUW w Lublinie – 1 kwietnia 2021 r.) Hrubieszowskiej Telewizji Kablowej Sp. z o.o., ul. Gustawa Morcinka 20 lok. 4, 01-496 Warszawa, adres do korespondencji: S.E.P. Sp. z o.o., ul. Tęczowa 2, 22-500 Hrubieszów, wszczęto postępowanie o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji regionalnej sieci szerokopasmowej w odniesieniu do części zamierzenia inwestycyjnego na obszarze województwa lubelskiego tj. budowy masztu telekomunikacyjnego na nieruchomości położonej na terenie powiatu hrubieszowskiego.

Oznaczenia nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji regionalnej sieci szerokopasmowej:

GMINA HRUBIESZÓW OBRĘB: 0085 MONIATYCZE KOLONIA - dz. o nr ewid. 146/7.

Jednocześnie informuję, że:

ściśle nie stanowią podstawy do wznowienia postępowania.

1. Z dniem doręczenia zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie o ustalenie lokalizacji regionalnej sieci szerokopasmowej:
 - a) w odniesieniu do nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji regionalnej sieci szerokopasmowej, do czasu wydania takiej decyzji, nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę dla inwestycji innej niż inwestycja celu publicznego oraz decyzji o warunkach zabudowy, a toczące się postępowania w tych sprawach ulegają zawieszeniu z mocy prawa do czasu wydania ostatecznej decyzji w sprawie ustalenia lokalizacji regionalnej sieci szerokopasmowej,
 - b) obrót nieruchomością objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji regionalnej sieci szerokopasmowej oraz ustanowienie na niej ograniczonych praw rzeczowych, nie wpływa na toczące się postępowanie.
2. W przypadku zbycia własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji regionalnej sieci szerokopasmowej, po doręczeniu zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie o ustalenie lokalizacji regionalnej sieci szerokopasmowej, nabywca i zbywca są zobowiązani zgłosić Wojewodzie Lubelskiemu (Wydział Infrastruktury) dane nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego wla-

Zgodnie z art. 10 Kodeksu postępowania administracyjnego, do czasu wydania decyzji, strony postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, Wydział Infrastruktury, tel. 81 74-24-357 w godzinach pracy Urzędu, po wcześniejszym telefonicznym umówieniu. W toku postępowania strony mogą wypowiedzieć się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań w przedmiotowej sprawie.

Zgodnie z art. 52 ust. 1 pkt 3 ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych, w związku z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego, zawiadomienie pozostałych stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie i w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej LUW w Lublinie, w Urzędzie Gminy Hrubieszów, a także w prasie lokalnej.

Z upoważnienia
Wojewody Lubelskiego

Aneta Ciesielczuk
Dyrektor
Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

Jan Peszek na festiwalu Śleboda/Danutka

KULTURA Od dziś w kasie Teatru Starego można zdobyć płytę „Zakazane piosenki”. 30 czerwca zaczyna się festiwal poświęcony Danucie Szaflarskiej. W sobotę 3 lipca premiera sztuki „Czarny Mnich”, którą przygotowuje Jan Peszek, laureat tegorocznej edycji nagrody „Gong Danutki”

Waldemar Sulisz

Zapraszamy na cały festiwal! Niech po raz kolejny będzie on dla nas wszystkich – twórców, organizatorów a przede wszystkim publiczności źródłem energii i artystycznej radości, której tak potrzebujemy – zachęcają szefowie festiwalu, który pierwotnie miał się odbyć w lutym. Cykl wydarzeń których główną bohaterką będzie niezwykła postać - Danuta Szaflarska – zaczyna się 30 czerwca.

Wczoraj poznaliśmy program.

Filmy i spotkania

Między 30 czerwca a 4 lipca będą między innymi: filmy „Pora umierać” Doroty Kędzierzawskiej, „Jeszcze nie wieczór”, w reżyserii Jacka Bławuta, „Królowa chmur” z cyklu Święta Polskie w reż. Radosława Piwowarskiego, „Nieznana opowieść wigilijna” w reż. Piotra Mularuka. Absolutnym rarytasem będzie pokaz spektaklu „Uroczystość” Grzegorza Jarzyny.



Oprócz tego, jak zwykle - spotkania i rozmowy z aktorami i reżyserami.

Wejściówki na festiwal będzie można odbierać w kasie od 14 czerwca.

Gong dla Peszka

Teatr Stary ogłosił, że tegorocznym laureatem nagrody „Gong Danutki” został znakomity aktor Jan Peszek. - Po

raz pierwszy laureat Gongu przygotowuje premierę - powiedział Michał Merczyński, dyrektor festiwalu.

Spektakl na podstawie opowiadania Antoniego Czechowa „Czarny mnich” w tłumaczeniu Danuty Kułakowskiej będzie miał premierę 3 lipca. Autorem adaptacji i reżyserem jest Błażej Peszek, na scenie Jan Peszek,

„Czarny mnich”: Jan Peszek, Błażej Peszek oraz Katarzyna Krzanowska

FOT. MATERIAŁY PRASOWE/MIROSLAW MRÓZ

Błażej Peszek oraz Katarzyna Krzanowska. Spektakl zapowiada się intrygująco. Antoni Czechów wyśnił sobie temat sztuki, podczas bezsennej nocy miał zobaczyć postać

czarnego mnicha wędrującego przez bezkresne pola. Metafizyczna przypowieść przejmująco pasuje do naszego czasu. Geniusz Czechowa plus geniusz Peszka to niezwykła kumulacja artystyczna. Teatr pokaże „Czarnego mnicha” kilka razy.

Bilety na spektakl „Czarny mnich” dostępne będą w kasie teatru od dziś.

Płyta za bilety

O świecie w pauzie mówił Marcin Masecki, który w lutym zeszłego roku przygotował dla Teatru Starego koncert „Zakazane piosenki”. Teraz koncert ukazuje się na płycie.

- Mamy tylko 1000 egzemplarzy, które od czwartku 6 maja będzie można w kasie teatru dostać przynosząc 5 biletów (liczą się także wejściówki) potwierdzających Wasz udział w naszych wydarzeniach - zapowiedziała Karolina Rozwód, dyrektor Teatru Starego.

Marcin Masecki, znakomity pianista, kompozytor i aranżer zdradził na konferencji, że pracuje na Wariacjach Goldbergowskimi Bacha. - To Święty Graal, wielkie wyzwanie - mówił podczas konferencji. I zaprosił do posłuchania „Zakazanych Piosenek”, jazzowych pieśni bez słów. To prawdziwy rarytas, smaczku dodaje fakt, że płyty nie będzie można kupić.

● **PROGRAM FESTIWALU NA STRONIE: TEATRSTARY.EU**

Twoje plany na lato

KULTURA Centrum Kultury pokazało harmonogram letnich imprez plenerowych. Powrócą lubiane festiwale, między innymi Wielokulturowy Lublin i Lublin Jazz Festiwal. Będzie też Rezerwat Dzikich Dzieci i Centralny Plac Zabaw

- Jako pierwsza wystartuje Letnia Scena w Wirydarzu, czyli cykl koncertów odbywających się w plenerowych przestrzeniach Centrum Kultury w Lublinie. Te mają się zacząć jeszcze w maju i będą trwać do września. Podobnie sytuacja będzie wyglądać z cyklicznymi koncertami w Ogrodzie Saskim.
- Na pierwszy większy festiwal CK zaprosi w czerwcu. Będą to Teatralne Przestrzenie Sztuki, czyli druga edycja ogólnopolskiej akcji, której lubelskim koordynatorem jest właśnie Centrum Kultury. W dniach 18-27 czerwca będzie można zobaczyć 15 spektakli, w tym także przedstawienia innych lubelskich placówek.
- Również w czerwcu otwarcie Rezerwatu Dzikich Dzieci. To przestrzeń w całości kreowana przez maluchy i starszaki, w zgodzie z zasadami Pajdokracji.
- W wakacje wróci także Wielokulturowy Lublin. Impreza pokazująca mniejszości narodowe, etniczne, religijne w naszym mieście, odbędzie się między 9 a 11 lipca.

- Między 12 a 18 lipca w Centrum Kultury odbędzie się 12. edycja Lublin Jazz Festiwal. To największa tego typu impreza w mieście i regionie, przybliżająca odbiorcom najciekawszych polskich i światowych przedstawicieli szeroko pojętej muzyki jazzowej.
- Przez dwa wakacyjne miesiące, w lipcu i sierpniu, na placu przed CK podobnie jak w poprzednich latach organizowany będzie Centralny Plac Zabaw, w ramach którego nie zabraknie ciekawych warsztatów organizowanych z myślą o odbiorcach w różnym wieku.
- Ostatnim z dużych letnich festiwali Centrum Kultury będzie zaplanowany na 2-8 sierpnia Lubliner Festival - Festiwal Kultury Żydowskiej. Natomiast od 1 do 3 lipca będzie Nie_Kongres Animatorów Kultury czyli najważniejsze spotkanie środowisk animatorów kultury w kraju, w którym udział wezmą osoby z całej Polski.

DAD

Wracamy do bramy parku

KOMUNIKACJA Przystanek autobusowy przy Ogrodzie Saskim wraca od dzisiaj na swoje stałe miejsce przy

głównej bramie parkowej nieopodal skrzyżowania z Krakowskim Przedmieściem i ul. Lipową. Autobusy

i trolejbusy jadące w stronę KUL nie będą na razie wjeżdżać do zatoki przystankowej, bo jej betonowa na-

wierzchnia musi „dojrzeć”, więc na razie pojazdy będą stawać na jezdni.

(DRS)

Zwolnienie? Nie teraz

GOSPODARKA Władze Lublina na razie nie przedłużą przedsiębiorcom z branży gastronomicznej zwolnienia z opłaty za zezwolenie na sprzedaż alkoholu przeznaczanego do konsumpcji na miejscu. To oficjalna reak-

cja Ratusza na apel czworga miejskich radnych (Moniki Kwiatkowskiej, Jadwigi Mach, Mai Zaborowskiej i Marcina Nowaka) proszących o to, by takie zwolnienie przedłużyć o kolejny kwartał. Przypomnijmy, że Rada

Miasta na wniosek prezydenta zdecydowała, że lokale gastronomiczne nie będą musiały płacić pierwszej z trzech rat, a termin płatności pozostałych dwóch przesunęła na koniec października. Zdaniem prezydenta to

na razie wystarczy, a dalsze zwolnienia „mogą być zasadne w przypadku przedłużenia istniejących obostrzeń na okres, którego opłata dotyczy”. Ratusz deklaruje, że dalsze decyzje mogą zapaść we wrześniu. (DRS)

Nowe miejsce spotka dla sąsiadów

INWESTYCJE Nie dłużej niż 120 dni ma trwać budowa sąsiedzkiego miejsca spotkań w rejonie ul. Baśniowej. Jest to jedno z zadań finansowanych

z budżetu obywatelskiego. Wczoraj Urząd Miasta ogłosił przetarg na wykonanie takiego miejsca. Projekt przewiduje budowę chodnika i placu utwardzonego

kostką brukową, ustawienie drewnianej wiaty, montaż dwóch stołów, dziewięciu ławek, stolika szachowego, stojaków rowerowych, oświetlenie, monitoring

i ogrodzenie. 120-dniowy termin będzie liczony od podpisania przez miasto umowy z firmą, która wygra przetarg.

(DRS)

Kto zapewni atrakcje dzieciom

CZAS WOLNY Wczoraj rozstrzygnięty został miejski konkurs na organizację wakacyjnych zajęć dla dzieci spędzających lato w mieście. Największe wsparcie dostanie Fundacja Rozwoju Sportu, której Urząd Miasta przyznał 36 tys. zł na „Wakacje na sportowo”. Kwota 30 tys. zł trafi do Fundacji Inicjatyw Twórczych na „Wakacje z American Spot”.

10 tys. zł zostanie na organizację półkolonii Fundacja

Rozwinię Skrzydła, tyle samo otrzyma Lubelski Klub Karate Tradycyjnego. 9 tys. zł przyznano Lubelskiemu Towarzystwu Kajakowemu Fala.

5 tys. zł na zajęcia na BikeParku dostanie Lubelski Klub Kolarstwa Górskiego, taka sama kwota trafi do Akademii Piłkarskiej Bronowice Lublin, również 5 tys. otrzyma Fundacja Wspierania Kultury Gimnastycznej „Aktywna

Przyszłość”, która szykuje warsztaty akrobatyczne z elementami akrobatyki na trampolinach.

4 tys. zł dostanie Klub Wspinaczkowy Kotłownia (ma zorganizować dla dzieci zawody i cykl warsztatów), tyle samo ma dostać Fundacja Czerwono-Czarni na wakacyjne treningi z koszykarskimi Startu Lublin.

Po 3 tys. zł na „Lato w mieście” otrzymają: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci oraz

Oratorium – Centrum Młodzieżowe Sióstr Salezjanek.

Dwie dotacje po 2 tys. zł otrzyma Towarzystwo dla Natury i Człowieka. Jedną na Letnie Przejażdżki Rowowe, drugą na cykl rodzinnych warsztatów z bezpiecznej jazdy rowerem. Ostatnia dotacja, też w wysokości 2 tys. zł, trafi do Katolickiego Stowarzyszenia Pomocy Osobom Potrzebującym „Agape”.

(DRS)

Większa dotacja na przyłączenie się do ciepłowni

CHEŁM Prawie czterokrotnie – z 800 zł do 3 tysięcy – wzrasta dotacja przeznaczona dla mieszkańców, którzy zechcą przyłączyć się do miejskiej sieci ciepłowniczej

To kolejny krok w stronę likwidacji powszechnych w mieście „kopciuchów”, piecyków na węgiel i inne paliwa, które dokładnie „czuć” w Chełmie w chłodniejsze dni.

– Dzięki temu rozwiązaniu mieszkańcy domów wyposażonych w system ogrzewania opalanego paliwem stałym będą mogli

skorzystać z wyższej dotacji na przyłączenie do miejskiej ciepłowni – mówi Damian Zieliński z chełmskiego Urzędu Miasta.

Kwota wsparcia udzielanego przez miasto wzrośnie z 800 złotych do 3 tysięcy złotych. Dotacje udzielane będą osobom fizycznym lub wspólnotom mieszkaniowym w budynkach jednorodzinnych lub budynkach

wielorodzinnych o liczbie lokali mieszkalnych nie większej niż osiem.

– Dodatkowo, ubiegając się o dotację z Urzędu Miasta, mieszkańcy będą mogli wystąpić z wnioskiem o dofinansowanie na wymianę systemu ogrzewania z programu „Czyste Powietrze” realizowanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki

Wodnej – dodaje Zieliński. – W tym przypadku dotacja może sięgnąć nawet 75 proc. kosztów kwalifikowanych, co w połączeniu z miejską dotacją może pokryć nawet całość kosztów związanych z przyłączeniem do sieci ciepłowniczej.

A to kolejne 10-15 tys. zł wsparcia w zależności od warunków.

WZ



FOT. PIXABAY.COM/ZDJEŃCE ILUSTRACYJNE

Trzy „nadzwyczajne” godziny radnych

BIAŁA PODLASKA Przesłuchania i nagrody. Przetargi i dokumenty. O sesję nadzwyczajną wnioskowała Zjednoczona Prawica, która chciała wyjaśnić w związku z aferą przetargową

Ewelina Burda

Tydzień temu władze miasta zorganizowały spotkanie z tą myślą, ale wówczas radni prawicy się nie pojawili. Zawniosowali za to o nadzwyczajną sesję, która odbyła się w środę. Wszystko to echa zatrzymań urzędników i przedsiębiorców z Białej Podlaskiej. Wśród nich jest wieloletni inspektor wydziału inwestycji z białskiego magistratu.

Prokuratura zarzuciła urzędnikom, że „przekazywali przedsiębiorcom poufne informacje o planowanych inwestycjach w zakresie infrastruktury drogowej m.in. przebudowy i remontu dróg, zatok autobusowych czy ścieżek rowerowych”. A przedsiębiorcom zarzuca się „nakłanianie urzędników do nieuprawnionego udzielania informacji i nadużycia uprawnień służbowych w związku z planowanymi i prowadzonymi przetargami”. To czyni, za które grozi do 10 lat więzienia. Białski urzędnik został decyzją prokuratury zawieszony w czynnościach służbowych.

Na trwającej blisko trzy godziny nadzwyczajnej sesji,



Urząd Miasta Biała Podlaska

FOT. E.BURDA

radni prawicy skierowali do władz miasta szereg pytań.

– Ilu pracowników i czy również pan prezydent był przesłuchany przez CBA? – dopytywał Dariusz Litwiniuk, przewodniczący klubu ZP. Okazuje się, że dotychczas przesłuchany został tylko podejrzany urzędnik.

– Postępowanie prokuratorskie dotyczy tylko jednego z pracowni-

ków. Nie ma kontroli CBA w urzędzie. Są zarzuty wobec konkretnej osoby. Nic więcej nie wiemy. Nie znamy stanowiska tego urzędnika – zaznacza adwokat Przemysław Bałut, który odpowiada za obsługę prawną magistratu. Prokuratura zawniosowała do urzędu o wydanie dokumentacji sześciu przetargów, m.in. na budowę ścieżki rowerowej i przebudowę chodników przy ulicy Sidorskiej, na budowę ulicy Armii Krajowej oraz na trzeci

etap przebudowy ulicy Warszawskiej. Najdroższa z tych inwestycji jest ta ostatnia, za ponad 9,3 mln zł.

– Przetargi nie wzbudziły naszych podejrzeń, dlatego że w 5 na 6 przetargów uzyskaliśmy oferty niższe niż zakładane przez nasz kosztorys – zauważa prezydent Michał Litwiniuk (PO). Radnych interesowało też, przy ilu przetargach pracował zatrzymany urzędnik. Okazuje się, że w ubiegłym roku przy 10, a w tym roku przy jednym. – Działamy po gospodarsku, nigdy wcześniej tyle w mieście nie inwestowaliśmy – podkreśla prezydent, przypominając, że w wydziale inwestycji pracuje 11 urzędników, a w całym magistracie zatrudnionych jest ponad 200. – Niech obiektywne organy to rozstrzygną. Jeśli urzędnik zawinił, to poniesie karę. Znamy tylko charakter zarzutów, ale nie wiemy jak pracownik odniósł się do nich, bo nie mamy z nim kontaktu.

Prawica była też ciekawa, czy urzędnik był nagradzany. – W czasie mojej kadencji nie otrzymał nagrody, a jedynie w 2019 roku, w ramach regulacji plac, objęła go podwyżką – zaznacza prezydent.

Nie wszystkim radnym spodobała się formuła nadzwyczajnej sesji. – Jako radni nie bierzemy w tym

udziału, w tej dyskusji. Bo efektem nie będzie więcej ulic i czy innych inwestycji – zauważa radny Jan Jakubiec (Biała Samorządowa). Z kolei przewodniczący rady zaproponował inne rozwiązanie: – Odnoszę wrażenie, że to nie sesja, ale posiedzenie komisji śledczej. Nasz statut daje możliwość powołania komisji doraźnej, która może zająć się na przykład przetargami – zaznacza Bogusław Broniewicz.

– CBA zażądało dokumentów, więc aż tak dobrze nie jest, skoro podjęto działania. Chyba naturalne jest, że każdy radny powinien być choćby lekko zaniepokojony – stwierdza z kolei radny Henryk Grodecki (ZP).

Samorząd zlecił już wewnętrzny audyt finansów publicznych. – Celem jest stwierdzenie czy system działa prawidłowo, czy przy zamówieniach publicznych są zachowane zasady ustawowe i przepisy wykonawcze. Wyniki udostępnimy – podkreśla Joanna Melańczuk, kierowniczka referatu audytu wewnętrznego i kontroli w magistracie. Ostatecznie, jeden z radnych zawniosował o zamknięcie dyskusji. Prawica z kolei zapowiada, że będzie pytać prezydenta o sprawę w formie wniosków o informację publiczną.

Zmiana dyrektora w Starym Pożogu

KADRY Bożena Chabros nie jest już dyrektorką Zespołu Placówek Oświatowych im. Jana Kochanowskiego w Starym Pożogu. Złożyła rezygnację z pracy nie czekając na zakończenie roku szkolnego. Na jej miejsce wójt Końskowoli wyznaczył nową p.o. dyrektora. To jedna z nauczycielek tej samej szkoły.

Podanie o rozwiązanie umowy o pracę, które pod koniec kwietnia trafiło na biurko wójta Stanisława Gołębiowskiego, zaskoczyło urzędników. Bożena Chabros ledwie dwa lata temu wygrała konkurs na stanowisko dyrektora ZPO, rozpoczynając swoją kolejną kadencję na tym stanowisku. Jak tłumaczy Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy, powodem złożenia rezygnacji z dalszej pracy w Starym Pożogu była decyzja o odejściu na emeryturę.

Na skutek tej rezygnacji, na stanowisko pełniące



Bożena Chabros odeszła z pracy miesiąc przed zakończeniem roku szkolnego. Obecnie nie pełni już funkcji dyrektora ZPO

FOT. ZPO



obowiązki dyrektora ZPO, wójt Końskowoli powołał Małgorzatę Urbanek. To nauczycielka tej samej szkoły. O stanowisko dyrektora starała się już w roku 2019, kiedy wzięła udział w konkursie. Przegrała wtedy ze swoją jedyną konkurentką, Bożeną Chabros.

Funkcję p.o. dyrektora pani Urbanek ma pełnić do czasu rozstrzygnięcia kolejnego konkursu. Jego termin nie został jeszcze ustalony. Według Mariusza Majkutewicza najpewniej zostanie on ogłoszony jeszcze w tym roku.

Mieszkańcy zaskoczeni nagłą zmianą planów

PUŁAWY Właściciele działek budowlanych przy ul. Ceglanej w Puławach, którzy już rozpoczęli lub wkrótce mieli zacząć budowę domów w tej części miasta, zwrócili się do radnych i prezydenta o pomoc. Zaniepokoił ich nowy plan MPWiK-u przesuwający budowę sieci wod-kan do ich posesji o kilka lat

Radosław Szczęch

Do tych czasowy plan rozwoju sieci wodno-kanalizacyjnych w Puławach zakładał, że podłączenie działek przy Ceglanej miało nastąpić najpóźniej do przyszłego roku. Priorytety MPWiK-u ostatnio zostały jednak zmienione, co zaskoczyło mieszkańców rozpoczynających budowę domów. Gdy ci ostatni spostrzegli, że nowy plan przesunął inwestycję do ich posesji o kolejne lata, postanowili interweniować. Wzięli udział w ostatniej sesji rady miasta, w trakcie której poprosili miejskie władze o pomoc i przywrócenie poprzedniego harmonogramu.

– Ta zmiana stawia nas w okropnej, beznadziejnej sytuacji. My chcemy się tutaj budować, by mieszkać w Puławach, a teraz nie wiemy co dalej robić. Jeśli ten nowy plan zostanie uchwalony (rozwoju sieci wod-kan na lata 2021-2025 – przyp. aut.), to przesunie nam cały proces inwestycyjny o kilka lat – tłumaczył Paweł Pękala, który stawia dom przy Ceglanej.

Na etapie projektowania domu przy tej samej ulicy jest Grzegorz Różalski. – Na skutek tych zmian, nasze działania zostaną po prostu zablokowane. Możemy stracić zainwestowane pieniądze oraz szanse na pozyskanie kredytowania. Wszyscy byliśmy przekonani, że inwestycje przy Ceglanej zostaną poniesione przez miasto zgodnie z



Na wartość ponad 1,3 mln zł przebudowę ul. Sypniewskiego (i bocznych) Puławy pozyskały rządową dotację. Niestety, potrzeby budowy przy okazji kanalizacji sanitarnej nie dostrzegł na czas MPWiK. Dopiero po „wyraźnym sygnale” ze strony Ratusza, środki znalazł. Niestety, sięgnięto po te na Ceglana

FOT. RS/ARCHIWUM

obowiązującym od lat planem.

Jak podkreślali właściciele działek, o ile budowa domów bez dostępu do wodociągu jest technicznie możliwa (można używać beczkowozów), o tyle takiego budynku odebrać nie można. Gdyby chodziło o inną część miasta, rozwiązaniem byłaby budowa studni. Tutaj utrudnia ją strefa ochrony ujęcia wody. Podobnie jest w przypadku kanalizacji. Gdyby więc MPWiK, zgodnie z nowym planem przesunął inwestycję wod-kan przy Ceglanej do roku 2024,

tak jak wpisano w nowym dokumencie, Paweł Pękala na odbiór domu poczekałby ok. 2-3 lata po zakończeniu jego budowy. Stąd wniosek o powrót do starego harmonogramu.

Problem w tym, że MPWiK cierpi na niewystarczającą ilość pieniędzy. Finansowo szoruje po dnie czekając na akceptację nowej taryfy (czyli podwyżek cen wody i ścieków). To o tyle niebezpieczne, że doszło do rozszczelnienia powłoki zbiornika biogazu w puławskiej oczyszczalni ścieków, a jeden z dwóch zbiorników

czystej wody jest tak skorodowany, że może dojść do zanieczyszczenia wody w całym mieście. Według prezesa wodociągów, Bernarda Rudkowskiego, zbiornik już teraz „grozi wybuchem”. Jego wymiana to obecnie jeden z priorytetów spółki.

Innym jest położenie kanalizacji pod częścią ul. Sypniewskiego. To zadanie przyspieszono z uwagi na pozyskanie dotacji na nową nawierzchnię. Chodzi o to, by za kilka lat miasto nie musiało zrywać asfaltu lub kostki, by wrócić do uzbrajania ulicy. Szkopuł w tym, że

to zadanie początkowo nie było planowane w tym roku. Jego rozpoczęcie przesunęło w czasie inwestycję przy Ceglanej.

– Ceglana nie zniknęła, jest w planie i będzie realizowana, ale dostaliśmy wyraźne życzenie, żeby przesunąć posiadane środki na Sypniewskiego. Dlatego ich zabrakło, ale pracujemy już nad pozyskaniem nowych funduszy na ten cel. Jeśli nam się to uda, a uważam, że szanse na to wynoszą 90 proc., zakończenie prac przy Ceglanej jest realne w trzecim kwartale przyszle-

go roku – zapowiada prezes Rudkowski.

Koszt budowy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, łącznie z planowaną przepompownią dla ul. Ceglanej wynosi ok. 1,3 mln zł.

Pieniądze mają pochodzić z komercyjnego kredytu, którego zaciągnięcie spółka rozważa jesienią, po zakończeniu obowiązywania obecnej umowy leasingowej na pojazdy specjalistyczne.

Niestety: taki kredyt, jak przyznaje prezes MPWiK, doprowadzi firmę „na skraj wytrzymałości finansowej”.

Puławscy radni, którzy podczas ostatniej sesji dyskutowali na temat nowego planu „Puławskich Wodociągów” i zastrzeżeń mieszkańców, murem stanęli za tymi ostatnimi. Decyzję o przesunięciu budowy rur do działek przy Ceglanej radna Bożena Krygier (PiS) nazwała „zenującą” i „skandaliczną”.

– Absolutna racja jest po stronie mieszkańców – oceniła była wiceprezydent, Ewa Wójcik (Samorządowcy). Radna przypomniała o tym, że miasto powinno czuć się zobowiązane do postępowania zgodnego z przyjętymi wcześniej planami. Zaproponowała również zdjęcie punktu dotyczącego nowego planu rozwoju sieci MPWiK-u z porządku obrad, by dać spółce czas na znalezienie rozwiązania problemu. Za zdjęciem opowiedzieli się niemal wszyscy radni.

Dostać się do lekarza w Puławach? Łatwo nie jest

ZDROWIE Puławskie przychodnie medyczne przeżywają obłężenie. Żeby umówić wizytę pacjenci muszą uzbroić się w cierpliwość czekając nawet kilkadziesiąt minut na telefonie. Mimo zapisów na godziny, wielu przyjeżdża już o świcie

Problem dotyczy wszystkich przychodni, zarówno tej publicznej, jak i prywatnej służby zdrowia. Do Puław przyjeżdżają chorzy z całego regionu, nie tylko miasta i powiatu puławskiego, ale także z Radomia, czy Koźlenic. Ich celem jest wizyta u lekarza specjalisty. Niestety: tych ostatnich jest za mało, nie pomagają również krótkie godziny przyjęć, zwykle od 8 do 15. W efekcie, czas oczekiwania np. na wizytę u specjalisty w przychodni SP ZOZ przy ul. Centralnej, nie licząc nagłych przypadków, wynosi około miesiąca.

Żeby dostać się do lekarza, najpierw należy się zarejestrować. Nie jest to łatwe, bo w tym samym czasie dzwonią setki osób. Trochę szybciej

rejestracja przebiega do przychodni publicznych, ale w przypadku prywatnych czas „wiszenia na słuchawce” może dochodzić nawet do 40 minut. Co gorsza, większość zarejestrowanych pacjentów, nie przychodzi później na umówioną godzinę. Jeden z naszych czytelników zwraca uwagę na chaos, jaki panuje codziennie rano przed przychodnią specjalistyczną na Centralnej. – Pacjenci stoją tłumnie przed drzwiami. Wielu starszych ludzi nie może ustać na nogach, nie mogą wejść do środka i usiąść. Do środka wpuszczani są bezładu i składu. Dlaczego tak się dzieje? – Pacjentów umawiamy na konkretną godzinę. Niestety, zwłaszcza ci starsi potrafią przyjechać już wczesnym rankiem, jeszcze

przed otwarciem przychodni. Robią tak nawet te osoby, których wizyta jest zaplanowana na godzinę 13. Nie wiemy dlaczego tak się dzieje. Być może to kwestia dawnych przyzwyczajeń i braku wiary w to, że zostaną przyjęci o czasie. My natomiast nie możemy wpuścić ich wcześniej, bo nie byłibyśmy w stanie utrzymać wymaganego, półtorametrowego dystansu. Nie możemy ryzykować zdrowiem pacjentów i personelu – tłumaczy Anna Pietrasiak, pielęgniarka koordynująca puławskiego SP ZOZ. Warto dodać, że zanim pacjent zostanie wpuszczony dalej, musi wypełnić krótką ankietę covidową oraz mieć zbadaną temperaturę. W tym procesie pomagają żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej. Co jednak zrobić z grupą

seniorów, którzy od rana stoją przed przychodnią? – Staramy się z nimi rozmawiać, przekonujemy do tego, by wrócili do domu, jeśli mieszkają blisko i przyjechali ponownie, na swoją godzinę. Ale to często nie przynosi żadnego skutku. Ludzie się denerwują, a potem potrafią zwymyślać personel. My przecież naprawdę robimy wszystko, żeby ten proces przebiegał sprawnie – zapewnia Anna Pietrasiak. Cierpliwość potrzebna jest także pacjentom Internusa i Medicalu. Tam czekający w kolejce są wpuszczani do budynków, ale kłopotem jest telefoniczna rejestracja, która nie jest w stanie szybko obsłużyć wszystkich oczekujących. Przybywa także samych pacjentów, którzy przez dłuższy czas byli skazani jedynie na teleporady.

– Sytuacja faktycznie jest trudna, bo ilość pacjentów jest bardzo wysoka, a nasze możliwości ograniczone.

Obecnie wielu z nich to pacjenci z powikłaniami pocovidowymi, problemami sercowymi oraz pulmonologicznymi. To nowa grupa osób oczekujących na pomoc, której kiedyś nie było.

Obecnie średnio co trzeci pacjent poradni kardiologicznej uskarża się na tego rodzaju dolegliwości. Staramy się pomóc wszystkim, robić co w naszej mocy – zapewnia Jolanta Flasińska z zarządu

puławskiego Internusa. Problemy dotyczą nie tylko trudności w dostaniu się do lekarza specjalisty, ale także do lekarza rodzinnego. Przekonali się o tym pacjenci Medicala, gdzie, jak ocenia nasz czytelnik, otrzymanie numerka „graniczy z cudem”. Najdłuższe kolejki są nad ranem, ale nawet po południu należy przygotować się na co najmniej kilkunastominutowe oczekiwanie na połączenie. Zgodnie z planem, jeszcze w tym miesiącu może zostać otwarty pawilon A, czyli główna część gmachu przy ul. Bema.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Dylówka tajemnic. Odkrycia w środku miasteczka

TARNOGRÓD Nikt się nie spodziewał, że przy okazji budowy drogi robotnicy odkryją fragment drewnianego traktu. Tak utwardzony przejazd prowadził z rynku do kościoła. Dzięki drobnym przedmiotom znalezionym w sąsiedztwie można niemal odtworzyć życie jakie toczyło się tu przed laty

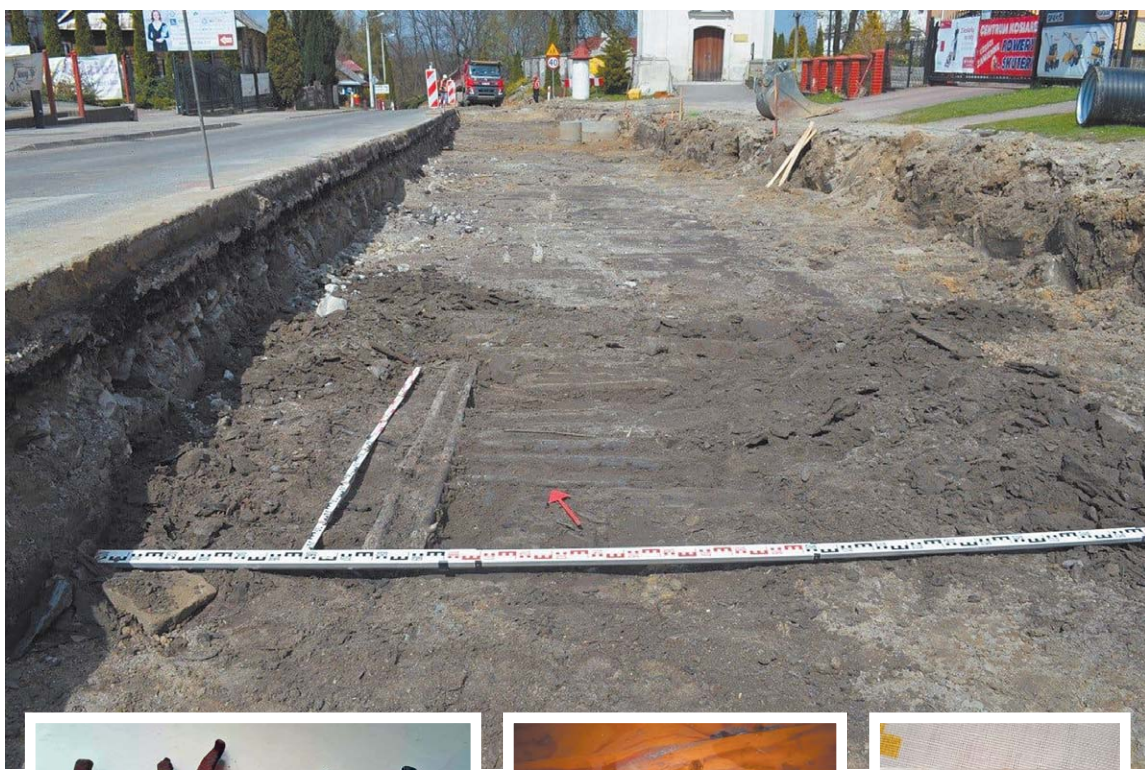
W centrum Tarnogrodu, na ulicy Partyzantów trwają prace drogowe. Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie rozbudowuje drogę wojewódzką nr 835, konkretnie tu chodzi o odcinek Biłgoraj – granica województwa. Ponieważ nowa droga będzie szersza o 2 metry od dotychczasowej drogowcy pracowali w miejscach, gdzie wcześniej nikt nie prowadził prac.

– Na etapie projektowania drogi wojewódzkiej Nr 835, został przeprowadzony spis zabytków oraz obiektów objętych ochroną konserwatorską. Nic nie wskazywało na to, że w okolicach kościoła parafialnego w Tarnogrodzie może znajdować się tego typu drewniany trakt drogowy – mówi Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy ZDW.

Okazało się, że gdy robotnicy zeszli na głębokość około 80 cm znaleźli dwa poziomy naprzemiennie układanych belek, wzdłuż ulicy, powyżej w poprzek.

– Miejscami konstrukcję wzmacniano dodatkowo brukiem kamiennym. Szerokość uchwyconych w wykopie relikwów wahała się od 240 do 130 cm. Pozostała część znajduje się pod nierozbraną nawierzchnią. W warstwie bezpośrednio zalegającej nad konstrukcją oraz pod nią, znajdowały się liczne zabytki ruchome – informuje Dariusz Kopciowski, wojewódzki konserwator zabytków, który został powiadomiony o znalezisku.

– Z tego co widziałam, to drewno było z drzew iglastych, niektóre elementy ociosane, niektóre okrągłe. Będzie mogło być przebadane, bo jest bardzo dobrze zachowane. Na razie zostało wydobyte i zabezpieczone, bo prace przy przebudowie drogi są kontynuowane – wyjaśnia Anna Jacek



FOT. PIOTR MAGOCH, GRZEGORZ SZYMANIK, JANUSZ SZABAT

z Pracowni Archeologicznej, która prowadziła na miejscu badania archeologiczne.

Na starych, bardzo nielicznych zdjęciach Tarnogrodu z okresu międzywojennego widać niewysokie zabudowania i mieszkańcy, którzy wozami lub pieszo przemieszczają się po czymś na kształt traktów i przejść, pozwalających pokonać błotnisty i nierówny teren.

– Było blisko lasów więc do utwardzania dróg wykorzystywano drewno, którego było pod

dostatkiem. Jakoś się ratowano by móc przejechać. Ale i tak stosowano takie rozwiązania tylko w centrum. Dzisiejsza ulica Partyzantów była główną drogą łączącą rynek i kościół. Tak samo utwardzony był rynek – mówi Paweł Dec, burmistrz Tarnogrodu, który dodaje, że takie drogi zwano dylówkami a wilgotne podłoże sprawiło, że fragment takiego traktu dotrwał do naszych czasów.

Dylówki, które są elastyczne i trwałe, były przed laty bardzo popularne na wschodzie kraju.

Taką metodę układania dróg, niemal jak podłogi jeszcze kilkadziesiąt lat temu stosowali leśnicy.

Odkryty trakt faktycznie musiał być centrum życia Tarnogrodu i całej okolicy, bo przy okazji prac drogowych znaleziono mnóstwo drobnych przedmiotów: podkowy, elementy końskiej uprząży i wozów, fragmenty ozdoby trumiennej, kawałki ceramiki i szkła a nawet fragment ustnej harmonijki.

– Lepiej się znam na okresie II wojny światowej, ale po konsul-

Gdy robotnicy zeszli na głębokość około 80 cm znaleźli dwa poziomy naprzemiennie układanych belek, wzdłuż ulicy, powyżej w poprzek

FOT. FB/LUBELSKI WOJEWÓDZKI KONSERWATOR ZABYTKÓW

tacjach można przypuszczać, że najstarszymi przedmiotami znalezionymi przy okazji remontu drogi są raczki do butów datowane na XVI-XVII wiek. To małe metalowe elementy w kształcie podkowy, które umieszczano wówczas na obcasach butów. Inne przedmioty są młodsze, więcej się dowiemy gdy je oczyścimy, zakonserwujemy i ocenimy je specjaliści – mówi Piotr Magoch z Tarnogrodu, który z pasjonatami historii: Grzegorzem Szymanikiem i Januszem Szabatem, wykrywaczem metali przeszukują ziemię wybraną przez koparkę. – Nasza praca jest nadzorowana przez służby konserwatorskie, nie robimy niczego na własną rękę – dodaje pan Piotr, który podkreśla, że ta ich społeczna praca dodaje coś nowego do historii Tarnogrodu.

Najłatwiej wydatować znaleziony... **MEDAL**, który przyznawał car za stłumienie powstania styczniowego. Bo taki też został znaleziony.

Jak informuje inwestor, po dokładnym przebadaniu okolicy i wykonaniu niezbędnych prac, teren został przekazany do dalszych działań inwestycyjnych. Wykonawca będzie nadal współpracował z archeologami. Najprawdopodobniej w czerwcu lub lipcu wrócą oni na ul. Partyzantów, bo drogowcy będą remontować drugą część jezdni pod którą znaleziono dawny trakt.

AGDY

Szczepionki przyjechały dzień później

BIAŁA PODLASKA We wtorek ruszył w mieście samorządowy Punkt Szczepień Powszechnych przeciwko Covid-19. Jednak tego dnia, szczepionki tu nie dotarły

Miasto zorganizowało ten punkt w budynku Bialskiego Centrum Kultury przy ulicy Warszawskiej 11. Prowadzi go w ramach porozumienia z samorządem przychodnia T-Med Janusza Trzosa. W BCK znajdują się trzy stanowiska do szczepień.

– Punkt przeszedł pozytywnie weryfikację przeprowadzoną przez Lubelski Oddział Wojewódzki Narodowego Programu Zdrowia – mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka magistratu.

Pracują tu pielęgniarki, lekarz lub ratownik medyczny. A ruchem pacjentów steruje pracownik WOT.

– Zapisy na szczepienie prowadzone są zgodnie z harmonogramem Narodowego Programu Szczepień. Zapisują się osoby, które mają już wystawione skierowania na IKP lub z grupy wskazanej. A po 10 maja zostaną uwolnione terminy dla wszystkich chętnych – dodaje rzeczniczka. Akces na szczepienie zgłasza się, dzwoniąc do Urzędu Miasta pod numer 722 012 112. Następnie pracownik przekazuje dane do przychodni T-Med, która wprowadza je do systemu. A mieszkańiec otrzymuje potwierdzającego SMA-a z informacją o dacie i godzinie szczepienia oraz rodzaju szczepionki. W pierwszej dostawie miało tu



trafić 600 szczepionek Moderny i 600 AstraZeneki. – We wtorek tych szczepionek nie było. A miałem się tu szczepić – napisał do nas Czytelnik. Na pierwszy dzień działania punktu zapisanych było 20 osób.

Zostały one jednak powiadomione o przełożeniu zabiegu na kolejny dzień. Powód to opóźnienia w dostawach szczepionek. Ale w środę już dotarły do punktu. Na ten dzień zapisanych było 50 osób. Pielęgniarki zapewniają, że uda się zaszczepić wszystkich chętnych, bo punkt jest przygotowany, aby codziennie obsłużyć nawet 500 osób.

(EB)

Punkt działa w budynku BCK

FOT. UM

Tylko bioróżnorodność uchroni nas przed pandemiami

ZDROWIE Różnorodność biologiczna to największy skarb, jaki mamy, choć jednocześnie chyba najmniej przez nas doceniany. A tylko ona uchroni nas przed przenoszeniem się kolejnych odzwierzęcych wirusów na ludzi i przed kolejnymi pandemiemi – podkreśla ekolog prof. Piotr Skubała

Zycie na naszej planecie jest wielką siecią powiązań. My, ludzie, jesteśmy jedną z nitek tej sieci, równie ważną, co pozostałe i uzależnioną od istnienia innych. Gwarancją naszego przetrwania i bezpieczeństwa na Ziemi jest więc zachowanie różnorodności biologicznej na różnych szczeblach życia – genetycznym, gatunkowym i ekosystemowym. Albo to zrozumiemy i pocujemy, że jesteśmy częścią przyrody, albo zniszczymy wiele gatunków, relacji między nimi, a ostatecznie i siebie – tłumaczy naukowiec z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Współcześnie człowiek prowadzi wiele działań przyczyniających się do wymierania życia na Ziemi. Wymienić można takie czynniki jak niszczenie środowiska (wyrąb lasów, nadmierne polowania i połowy), rolnictwo i hodowla zwierząt (sposób gospodarowania glebami, produkowanie żywności, przemysłowa hodowla), zawłaszczanie terenów (np. zalewanie miast betonem). Wpływ mają również rozwój gatunków inwazyjnych czy zmiany klimatu.

Pandemia jak zimny prysznic

Zdaniem eksperta trwająca od roku pandemia powinna więc być zimnym prysznicem dla nas, ludzi.

– Pandemia przypomina nam o bliskich relacjach,



jakie mamy z naszą planetą; o tym, że jesteśmy częścią jednej wielkiej biosfery. Choć przecież naukowcy ostrzegali. Już nawet Hipokrates i Arystoteles twierdzili, że istnieją ścisłe związki między stanem zdrowia człowieka, zwierząt i środowiska – mówi prof. Skubała.

Dodaje, że „tylko bioróżnorodność nam zagwarantuje, że do kolejnych pandemii nie dojdzie”.

– Bioróżnorodność jest swego rodzaju szczepionką, która zabezpiecza nas przed zagrożeniem ze strony wirusów. Wiele nowo pojawiających się chorób; takich jak Ebola, AIDS, SARS, ptasia grypa, świńska grypa, a dziś koronawirus SARS-CoV-2 nie są przypadkowymi katastroficznymi zdarzeniami,

ale konsekwencją naszej brutalnej ingerencji w naturalne ekosystemy – wskazuje ekolog.

1,7 mln nowych wirusów

Jednocześnie prof. Skubała podkreśla, że choć wirusy kojarzą się z zagrożeniem dla zdrowia człowieka, to ich „zdecydowana większość nie jest chorobotwórcza dla ludzi”, a wręcz pełnią ważną rolę w funkcjonowaniu ziemskich ekosystemów.

– Około 8 proc. naszego ludzkiego DNA jest pochodzenia wirusowego i te endogenne wirusy są jednym z kluczowych elementów sterujących naszą odpornością – wyjaśnia.

Ekolog tłumaczył, że wiele badań pokazuje, że zachowanie bioróżnorodności

zmniejsza szansę przenoszenia się patogenów ze zwierząt na człowieka.

– A trzeba zwrócić uwagę, że ilość wirusów w innych gatunkach jest przeogromna. W jednym z międzynarodowych raportów autorzy przypominają, że wśród ptaków i ssaków jest ok. 1,7 mln niezidentyfikowanych wirusów, z czego ok. 850 tys. może się przenieść na gatunek ludzki. Jeżeli zachowamy bioróżnorodność to te wirusy pozostaną rozproszone w swym naturalnym środowisku, w innym wypadku będą szukać innego gospodarza – kontynuował.

Badacze wiedzą, co należy zrobić, by w przyszłości nie do-

puścić do kolejnych pandemii: przede wszystkim chronić przyrodę, odbudować zniszczone przez człowieka ekosystemy, zaprzestać handlu dzikimi zwierzętami i zakończyć erę przemysłowej hodowli zwierząt.

Co możemy (musimy) zrobić

Prof. Skubała przekonuje, że każdy rodzaj aktywności człowieka ma znaczenie, ponieważ wymaga jakichś zasobów środowiska.

– Musimy sprawić, by przyroda była obecna w naszych miastach. Nie marnować jedzenia, przejść na dietę roślinną, a przynajmniej zmniejszyć ilość spożywanego mięsa. To też edukacja przyrodnicza dzieci i przekonanie, że szanowanie przyrody jest ważne – wymienia.

Przyznaje jednocześnie, że choć te indywidualne zmiany zachowań są potrzebne, to nie rozwiążą one problemu np. zbyt dużej emisji gazów cieplarnianych, ponieważ tu konieczna byłaby zmiana całego systemu.

– Naszymi indywidualnymi działaniami możemy zmniejszyć ślad węglowy o 20-40 proc. Pozostała większość to m.in. systemowe zmiany w transporcie czy

energetyce. One są możliwe i już się dzieją, ale za wolno. Niestety woli tych zmian nie widać wśród decydentów, od których tyle zależy – powiedział.

Taniej zapobiegać niż leczyć

Zapobieganie kolejnym pandemiom jest opłacalne ekonomicznie, ponieważ koszty te są dużo mniejsze niż koszty reagowania na kolejne takie sytuacje.

– Eksperti IPBES (Międzynarodowego Panelu ds. Bioróżnorodności i Usług Ekosystemowych) podają, że w tym wypadku zapobieganie jest 100 razy tańsze niż obecne strategie polegające na szukaniu szczepionek i rozwoju leków – powiedział prof. Skubała.

– Na pandemię my, ludzie, zasłużyliśmy; sami zawiniлиśmy. Teraz wyraźnie widzimy, jak nasze działania już są okupione cierpieniem ludzi, śmiercią – wskazał ekolog.

Pytany o swoje odczucia dotyczące przyszłości odpowiedział, że widzi ją w dość ciemnych barwach.

– Ostatnio przestałem już wierzyć, że ludzkość się otrząśnie i zacznie działać na rzecz ochrony przyrody. Choć pewną nadzieję daje zmiana myślenia wśród młodych ludzi, którym zależy na ochronie przyrody. Życie na Ziemi na pewno przetrwa, tylko pytanie, czy z naszym gatunkiem, czy bez – podsumował prof. Skubała.

AGNIESZKA KLIKS-PUDLIK / PAP NAUKA W POLSCE

Nie tylko „Alpejska Ibiza” czyli jak złapać koronawirusa

BLOG Aby zakazić się COVID-19, najprościej być aktywnym, podróżować, spotykać się z ludźmi w dusznych pomieszczeniach, nałogowo odwiedzać sklepy i zatłoczone kościoły; dużo mówić, krzyczeć, śpiewać w chórze i nie zakrywać twarzy

Można też osłabiać swoją odporność kiepskim odżywianiem i brakiem snu. Alkohol doda odwagi i rozwieje wątpliwości, zaś papierosy osłabiają płuca i dadzą pretekst do zdjęcia maseczki.

Ratowania świata sprzed telewizora

Na początku pandemii wierzono, że dzięki powszechnemu lockdownowi choroba wygaśnie w ciągu dni bądź tygodni. „Możesz uratować świat siedząc na kanapie i oglądając telewizję” – głosiły memy. Niestety, niektórych to przerosło, a poza tym nie wszystko da się zrobić zdalnie. Wiele internetowych ekspertów martwiło się, że pandemia nie jest pandemią, bo nie spełnia kryteriów, które by im pasowały. Stroskani obywatele narzekali, że zgonów jest za mało („więcej ludzi ginie w wypadkach drogowych”), a szpitale jednoimienne stoją puste i „coś z tym trzeba zrobić”.

Upowszechniła się nawet telepraca. Ale pandemia i tak ustępowała tylko po to, by powracać znów i znów. Nawet wprowadzenie szczepionek nie zmieniło ogólnej sytuacji, i choć

część najbardziej narażonych osób stała się odporna – szczepionek jest wciąż zbyt mało. Mimo to nie brak takich, którzy gotowi są oddać życie za wiarę w szkodliwość szczepień (sądząc po hasłach w rodzaju „żywcem mnie nie zaszczepicie”).

Zbyt wielu „ekspertów”

Do pandemii COVID-19 nieświadomie przyczyniło się wielu ludzi. Jedni niestrudzenie podróżowali po świecie, zakażając się nowymi wirusami, by potem dowieźć je do wielkich miast. Inni spotykali się z nimi w pojazdach, mieszkaniach, restauracjach czy nocnych klubach, by dalej przekazać chorobę do mniejszych ośrodków. Nawet pogrzeby okazały się świetną okazją do zakażeń osób nierzadko przyjeżdżających z daleka.

Swoją rolę odegrały zamieszanie, chaos informacyjny i dezinformacyjny. Dzięki filmikom na YouTube i informacjom w mediach społecznościowych liczba pewnych siebie ekspertów od chorób zakaźnych, szczepień i wolności obywatelskich wzrosła niemal do poziomu znawców motoryzacji i piłki nożnej.

CO DZIŚ WIEMY

* **Wirus SARS-CoV-2, który powoduje COVID-19, przenosi się głównie drogą powietrzną z osoby na osobę. Kiedy zakażona osoba kaszle, kicha, mówi lub śpiewa, zawierające wirusa drobne kropelki wydostają się z nosa i ust. Wyniki badań wskazują, że wirus może przetrwać w powietrzu do 3 godzin.**

* **Wirusy nie unoszą się w powietrzu luzem. Ich nośnikami są większe i mniejsze kropelki emitowane podczas oddychania, kaszlu, kichania, mówienia czy śpiewu. Kropelki większe od 300 mikrometrów opadają na podłoże w ciągu sekund, dlatego zagrażają tylko osobom odległym o mniej niż 2 metry. Jednak drobne kropelki mające poniżej 100 mikronów są jak dym – mogą się unosić w powietrzu godzinami.**

Jak się zarażamy

Wczesne warianty wirusa były niewiele bardziej zakaźne niż grypa, każda osoba mająca COVID-19 przekazywała chorobę 2 lub 2,5 innym. Nowe warianty są nawet o kilkadziesiąt proc. bardziej zakaźne. (Gdyby połączyć cechy kilku z nich, może powstałaby nowa jakość?) Choć zakażenia przez dotyk są rzadko spotykane, nie myjąc rąk i pocierając nimi oczy można się zakażać. Na powierzchniach takich, jak plastik i stal nierdzewna, wirus pozostaje aktywny nawet 2-3 dni. Medycyna zna mniej prawdopodobne zakażenia, jak w przypadku mongolskiego małżeństwa, które kierując się zaleceniami tradycyjnej medycyny zjadło surową jarkę świstaka i zmarło na dżumę.

Kogo się bać

Najczęściej wirusa przenoszą osoby z objawami (z których szczególnie zauważalnym jest kaszel), jednak są też nosiciele bezobjawowi oraz przedobjawowi – u których objawy zakażenia jeszcze nie wystąpiły. Ostatnio we Francji pojawił się wariant wirusa niewykrywany

przez typowe testy, a wariantem brazyjskim mogą zakażać się osoby, które przeszły już typową infekcję.

Jak mawiali amerykańscy żołnierze podczas wojny w Iraku i Afganistanie, „poczucie bezpieczeństwa zabija” (z 90 000 Amerykanów walczących w Afganistanie głównie w starciach z partyzantami i w zamachach zginęło 2300, co mniej więcej odpowiada odsetkowi zgonów wśród chorych na COVID-19).

Ciasny klub i alkohol...

Idealnym miejscem do zakażenia wydaje się dyskoteka lub nocny klub – pod wpływem alkoholu ludzie stają się mniej ostrożni, spotykają osoby mające wiele kontaktów z innymi, głośno mówią i śpiewają by przekrzyczeć muzykę, nie zachowują dystansu...

W ciasnym, niewentylowanym pomieszczeniu w ciągu godziny krzycząca lub śpiewająca osoba zakażona COVID-19 emituje ilość zakaźnego aerozolu wystarczającą teoretycznie do zakażenia 1500 osób. O ile na otwartej przestrzeni aerozole szybko rozpraszają się i są unoszone, to w niewietrzonych pomieszczeniach w których przebywają

ludzie ich stężenie stale się podnosi – tym szybciej im głośniej rozmawiają, a zwłaszcza gdy krzyczą i śpiewają (mówiąc emitujemy 10 razy więcej aerozolu niż milcząc, krzycząc – 50 razy więcej).

Alpejska Ibiza

Dla tych którym podobny poziom ryzyka nie wystarcza, są bardziej wymyślne rozrywki, jak beer pong – wrzucanie ustami piłeczki do kolejnych szklanek z piwem. (Takie zabawy w barach miasteczka Ischgl zwanego „alpejska Ibiza” miały się przyczynić do pierwszej europejskiej fali COVID-19 na początku roku 2020). Czasami można się dowiedzieć, jak zakażona została dana osoba – jeśli wiadomo, że miała kontakt z chorym. Przy wielkiej liczbie zakażeń wymagałoby to śledzenia kontaktów na poziomie, który udało się osiągnąć w niewielu krajach (na przykład w Chinach, gdzie rząd ma wyjątkowo duże możliwości elektronicznej inwigilacji). Nowe programy do analizy nagrań potrafią rozpoznać daną osobę nawet, gdy nosi maseczkę.

Paweł Wernicki / PAP NAUKA W POLSCE

Mężczyźni pomagają w domu jeszcze mniej

BADANIE Konflikty domowe wynikające m.in. z podziału obowiązków domowych, a także duży nakład pracy związanej z nauką dzieci - to najczęstsze problemy, na które wskazywały uczestniczki badania na temat życia osobistego warszawianek w czasie pandemii COVID-19.

Wyniki badania zaprezentowały w środę pełnomocniczka prezydenta Warszawy ds. kobiet Katarzyna Wilkońska-Zuromska oraz przewodnicząca Warszawskiej Rady Kobiet prof. Małgorzata Fuszara. – Badania przygotowane na zlecenie miasta, pozwalają nam dowiedzieć się nie tylko jak wygląda sytuacja warszawianek w czasie pandemii, ale również czego potrzebują kobiety. Dzięki temu opracowujemy programy wsparcia i modele pomocy – powiedziała Wilkońska-Zuromska. – Tym razem skupiliśmy się na sferze prywatnej kobiet. Zapytaliśmy o podział obowiązków domowych, relacje z bliskimi, sytuacje konfliktowe, których doświadczają – wyjaśniła Wilkońska-Zuromska.

– Wyniki badań wskazują na główne problemy z jakimi spotykają się obecnie warszawianki – zaznaczyła prof. Fuszara. Jak mówiła, zaliczyć do nich trzeba wysoki odsetek kobiet wskazujących na konflikty, jakie mają miejsce podczas pandemii, a także bardzo duży wkład pracy związany z opieką nad nauką dzieci, nawet ponad cztery godziny dziennie.

– Niepokoi także, że w tych dwóch obszarach kobiety są znacznie bardziej obciążone niż mężczyźni

– zaznaczyła.

– Do pozytywów można natomiast zaliczyć, że większość kobiet twierdzi, że mimo trudnych warunków ich reakcje z bliskim nie pogorszyły się, a nawet w niektórych przypadkach się polepszyły – oceniła.



Z badania wynika, że co trzecia ankietaowana kobieta przyznała, że w czasie pandemii ma więcej obowiązków domowych

FOT. ARCHIWUM DW

Z badania wynika, że co trzecia ankietaowana przyznała, że w czasie pandemii ma więcej obowiązków domowych, przy czym, im więcej dzieci w gospodarstwie domowym, tym więcej dodatkowych obowiązków. Na tym tle widać dużą dysproporcję w podziale obowiązków domowych. 26 proc. ankietowanych kobiet odpowiedziało w badaniu, że podział tych obowiązków jest niesprawiedliwy. Dla porównania, takiego samego zdania jest zaledwie 7 proc. mężczyzn.

Jednak blisko 75 proc. an-

kietowanych oceniło, że w czasie pandemii ich relacje z bliskimi nie uległy zmianie. – Niemal tyle samo kobiet (15 proc.) i mężczyzn (14 proc.) uważa nawet, że ich stosunki z bliskimi poprawiły się – zaznaczała Wilkońska-Zuromska. Jak wyjaśniła, najczęściej takiej odpowiedzi udzielały osoby z wykształceniem wyższym, z liczniejszych gospodarstw oraz ze zwiększoną liczbą obowiązków. Na pogorszenie relacji z domownikami wskazało co 10. badany.

Niemniej jednak ponad połowa warszawianek (aż 52

proc.) przyznała, że w okresie pandemii uczestniczyła w sytuacji konfliktowej z najbliższym otoczeniem. Ich najczęstszą przyczyną były problemy związane ze znalezieniem dla siebie w domu miejsca do pracy, nauki lub odpoczynku (42 proc. ankietowanych), a także konflikty związane z podziałem obowiązków domowych (40 proc. ankietowanych).

Kobiety częściej brały udział w konfliktach związanych z podziałem obowiązków domowych (40 proc. badanych), jak również w konfliktach z placówkami

edukacyjnymi dzieci (20 proc.). Natomiast mężczyźni częściej uczestniczyli w konfliktowych sytuacjach w pracy (23 proc.) lub sąsiadami (9 proc.).

Ponadto, aż 44 proc. warszawianek i 29 warszawiaków potwierdziło, że doświadczyło w czasie pandemii sytuacji kryzysowej, takiej jak np. pogorszenie stanu zdrowia psychicznego lub przemocy. Na takie doświadczenia częściej wskazywały mieszkanki w wieku 45-54 lata (49 proc.), mężczyźni zaś w wieku 35-44 lata (39 proc.), a także osoby z wykształceniem wyższym i posiadające dzieci poniżej 18 roku życia.

Po pomoc zgłosiło się 29 proc. warszawianek i 22 proc. warszawiaków. Było to głównie wsparcie psychologiczne i/lub psychiatryczne (55 proc. kobiet, 48 proc. mężczyzn) oraz wsparcie do swojego najbliższego otoczenia (18 proc.).

Zdecydowana większość respondentek nie zauważyła w swoim najbliższym otoczeniu wzrostu przypadków przemocy domowej (95 proc.). Zaledwie 3 proc. potwierdza, że zaobserwowało wzrost takich zachowań. Wilkońska-Zuromska poinformowała jednak, że dane organizacji pozarządowych, które na zlecenie miasta realizują zadania w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie, pokazują widoczny wzrost liczby osób objętych pomocą z powodu przemocy domowej.

– Dane za 2020 r., pokazały nam, że w porównaniu z I kwartałem, kiedy dopiero wybuchła pandemia, w III kwartale nastąpił wzrost liczby osób objętych pomocą o 15 proc. – mówiła. Zaznaczyła także, że w miejskich przychodniach i szpitalach

została wprowadzona ścieżka postępowania i uzyskania pomocy dla osób doświadczających przemocy.

W badaniu zapytano także o funkcjonowanie przedszkoli i szkół podstawowych w czasie epidemii koronawirusa. Aż 75 proc. warszawianek i warszawiaków oceniło je dobrze lub bardzo dobrze. Natomiast czas poświęcany na pomoc dzieciom w nauce jest zróżnicowany w zależności od płci. Kobiety częściej przeznaczają pomoc dzieciom 1-2 godz. dziennie (31 proc. ankietowanych), przy czym tyle samo czasu poświęca na to 24. proc. mężczyzn. Natomiast więcej niż 4 godziny dziennie przeznaczają na to zajęcie 18 proc. kobiet i 8 proc. mężczyzn.

Z badania wynika również, że blisko 40 proc. ankietowanych kobiet zaobserwowało w zachowaniu swoich dzieci trudności związane z dostosowaniem się do nowej sytuacji (np. spadek nastroju, agresja, spożywanie alkoholu lub narkotyków). Wśród tych osób, 31 proc. zdecydowało się w większości skorzystać ze specjalistycznej pomocy psychologicznej lub psychiatrycznej.

W czasie epidemii ponad 60 proc. warszawianek miało problem z wykonaniem badań diagnostycznych lub kontrolnych oraz umówieniem się do lekarza pierwszego kontaktu lub specjalisty. Zdecydowana większość kobiet wskazała, że gdy potrzebowały, to nie miały trudności z otrzymaniem recepty na środki antykoncepcyjne (92 proc.) oraz realizacją takiej recepty w aptece. Pojawiały się natomiast problemy z dostępem do usług medycznych dla kobiet w ciąży, szkół rodzenia oraz usług położnej.

DARIA KANIA, PAP

Holandia wprowadza paszport szczepień

Minister zdrowia zapowiedział wprowadzenie od 21 czerwca paszportu szczepień, który będzie także ważny w Niderlandach. Decyzję musi jeszcze zatwierdzić parlament. Rząd poinformował o tym w przesłanym 5 maja liście do Eerste Kamer, izby niższej parlamentu. Wprowadzenie dokumentu ma m.in. umożliwić przekraczanie granic bez obowiązku posiadania aktualnego testu na obecność koronawirusa. Minister zdrowia Hugo de Jonge chciałby, aby paszport

obowiązywał nie tylko poza granicami kraju, ale również by służył w zastępstwie certyfikatu testowego. W praktyce paszport będzie miał dwie formy: papierową i elektroniczną. Z jednej strony będzie to zwykły dokument, a z drugiej - zostanie poszerzona funkcjonalność obecnie istniejącej aplikacji CoronaMelder. Ta ostatnia działa już prawie rok. Informuje ona, czy jej posiadacz znajduje się w pobliżu osoby, która jest nosicielem koronawirusa. Za jej pośrednictwem można

umówić się również na test. Rząd planuje, aby w aplikacji wyświetlał się kod QR. Po zeskanowaniu ma się okazać, czy dana osoba jest zaszczepiona, czy też nie. Ma to ułatwić nie tylko podróżowanie poza granicami kraju, ale także umożliwić wstęp na imprezy masowe w kraju. Minister zdrowia chciałby, aby cały system zaczął funkcjonować jeszcze przed wakacjami. W liście do parlamentarzystów wskazał konkretny termin – 21 czerwca.

PAP



FOT. PIXABAY

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości Natalii Golik

ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT

na zakup nieruchomości gruntowej działki gruntu numer 310/5 zabudowanej budyniem mieszkalnym, położonej w miejscowości Porosiuki numer 101D za cenę nie niższą niż 325 500,00 złotych. dla której Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej prowadzi księgę wieczystą numer LU1B KW LU1B/00128573/1. Wymagane wadium 30 000,00 złotych.

Opis i oszacowanie nieruchomości dostępne wyłącznie w dni robocze w biurze syndyka ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin w godzinach od 10-14. Informacji udziela Pan Krzysztof Nastulak tel. 601-511-606.

Warunkiem koniecznym do rozpoznania oferty jest uiszczenie wadium na rachunek bankowy numer 07 8025 0007 0710 4910 3000 0010

Ważna oferta powinna zawierać:

1. Nazwisko oferenta z adresem (nazwę firmy z adresem siedziby i statusem prawnym)
2. Adres do doręczania korespondencji
3. Oferowaną cenę, która nie może być niższa niż cena wywoławcza, sposób zapłaty i termin zapłaty
4. Dane osób upoważnionych do reprezentowania oferenta wraz z ewentualnymi pełnomocnictwami i dokumentacją wskazującą legitymację wskazanych osób do reprezentowania oferenta (odpis z KRS-u lub innych właściwych rejestrów)
5. Dowód wpłaty wadium.
6. Zobowiązanie nabywcy do pokrycia kosztów, opłat i podatków związanych z zawarciem umowy sprzedaży.
7. W wypadku, gdy oferentem będzie cudzoziemiec, stosowne promesy lub zezwolenia na nabycie nieruchomości w Polsce o ile są one wymagane po stronie oferenta
8. Oświadczenie, że nie zachodzą przesłanki określone w art. 157a ust. 1 i 2 ustawy prawo upadłościowe i naprawcze.
9. Oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz, że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu, jak i wyrażenie zgody na wyłączenie rękojmi za wady fizyczne i prawne na zasadzie art. 558§1 KC.

Sporządzone w języku polskim pisemne zapieczętowane oferty należy składać do dnia 28 maja 2021r. w kancelarii syndyka w Lublinie ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin dopiskiem „oferta na zakup nieruchomości sygn. akt IX GUp 5/21”.

Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia od sprzedaży bez podawania przyczyn na każdym etapie postępowania.

in895

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Poglębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?
Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820
fax. 81 46 26 801
Skontaktuj się z naszym przedstawicielem
| Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012
| Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019
| Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404
| Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393
Wyślij e-mail
reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ,662 396 670.

051121L01-A

- Sprzedajesz samochód ?

ogłoszenie drobne
w Dzienniku Wschodnim!



Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

b10007

RÓŻNE

POSZUKUJĘ

MAM 78 lat, 185 wzrostu, wykształcenie wyższe. Poszukuję uczciwej opiekunki z wykształceniem wyższym lub średnim. Zapewniam lokum, wyżywienie i wynagrodzenie do uzgodnienia. Jestem fizycznie sprawny i jeżdżę samochodem. tel. 530 061 027.

056621L01-A

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA – Krynica Morska – 8 dni od 799 zł/os., Stegna – 8 dni od 749 zł/os.
tel:534244044,
(22)8349529

053121L01-A

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE
502 053 214

008321L01-A

OGRODNIK: usługi - przycinanie żywopłotów, formowanie krzewów, prześwietlanie i wycinka drzew. Koszenie trawy kosiarką i kosą spalinową. Usługi z piłą motorową i inne prace w ogrodzie i na działce. Tel. 694 706 823.

054521L01-A

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSAKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

110420L01-A

USŁUGI BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo- wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

fax 81 46 26 988

b10028

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

057421L01-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

187720L01-A

LHS **PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa Spółka z o.o. w Zamościu**
zawiadamia użytkowników gruntów przyległych do Linii Hutniczej Szerokotorowej Most na rz. Bug – Sławków Płd. przebiegającej przez województwo LUBELSKIE, że **w dniach 10, 11, 12, 13, 14, 17, 18, 19, 20, 21, 24, 25, 26 maja 2021 r.** zostaną przeprowadzone zabiegi odchwaszczania torów środkiem chemicznym KOSMIK 360 SL.
Szerokość pasa oprysku wynosi 5 mb. Ostrzega się przed wstępem na teren kolejowy i wypasem zwierząt w bezpośrednim sąsiedztwie torów – w okresie karencji zastosowania środka.

in894

ŚLUBNE
CENTRUM GARNITUROWE tel.731-12-11-11
MELGIEWSKA 11

TJ2390

ROK ZAŁOŻENIA 1958
PUK
www.puk.lublin.pl
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

masz firmę?
Zamów ogłoszenie drobne
Dziennik Wschodni + portal
www.dziennikwschodni.pl
Tylko 100 zł* netto za miesiąc
* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego
81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

in196 15

dziennik Wschodni .pl
NAJCZĘŚCIEJ ODWIEDZANY PORTAL W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM
3 281 128 unikalnych użytkowników
16 696 280 odsłon*
126 594 polubień na facebook.com
dajemy Wam słowo
www.dziennikwschodni.pl
* Źródło: Google Analytics listopad 2020 r.

P3600 4x

Awansowały do półfinału

KOSZYKÓWKA Młode koszykarki Bogdanka AZS UMCS Lublin awansowały do półfinału Mistrzostw Polski U-17. Podopieczne Sławomira Depty zajęły drugie miejsce na rozgrywanym w ostatni weekend turnieju w hali MOSiR

Lublinianki zapisały na swoim koncie dwa zwycięstwa i jedną porażkę. Wygrały swoje pierwsze starcie z UKS Dwojką Nidzica 104:45. Potem przysłała porażka z triumfem ćwierćfinałowych zmagani, czyli ekipą UKS Basket SMS Aleksandrów Łódzki (61:66).

O awansie gospodyń do następnej fazy Mistrzostw Polski miał więc zdecydować trzeci mecz. W nim AZS UMCS zmierzył się z MPKK Sokółów S.A. Sokółów Podlaski i wygrał po zaciętej walce 59:57.

W każdym z tych trzech spotkań na wysokości zadania stawiała liderka akademiczek Maja Kusiak. Zapisała przy swoim nazwisku kolejno 25, 27 i 23 punkty.

– Cieszymy się z awansu. Taki był nasz cel przed turniejem i udało się go zre-

alizować. Niestety, przełożenie w czasie tych ćwierćfinałów nie wyszło nam na dobre, bo kontuzje dwóch zawodniczek podkoszowych znacząco utrudniły sprawę. Ale zespół pokazał, że ma kawał charakteru. Zwłaszcza w ostatnim meczu, gdzie po trzech kwartach przegrywał różnicą 16 punktów. Mimo to, potrafiłmy ten wynik wyciągnąć, wygrać mecz, a to dało awans – ocenia Sławomir Depta, trener grupy U-17 w AZS UMCS Lublin, cytowany na klubowej stronie.

Jeszcze dwie młodzieżowe grupy z tego klubu wezmą udział w Mistrzostwach Polski. W najbliższy piątek, 7 maja, drużyna U-15 prowadzona przez Krzysztofa Fita jedzie do Bochni na trzydniowy turniej. Z kolei w dniach 14-16 maja zespół U-13 Marka Lebedzińskiego zagra w Lublinie. (KYKU)



FOT. AZS UMCS LUBLIN

Skład na miarę pucharów

ENERGA BASKET LIGA KOBIET Koszykarki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin zakończyły ostatni sezon na pierwszej rundzie play-off. W kolejnych rozgrywkach drużyna prowadzona przez Krzysztofa Szewczyka chce się liczyć w walce o medale. Ma w tym pomóc skład zbudowany z myślą o grze w europejskich pucharach

Krzysztof Kurasiewicz

Z naszych informacji wynika, że w sezonie 2021/22 lublinianki będą chciały łączyć grę w Energa Basket Lidze Kobiet z występami na arenie międzynarodowej. Jest to o tyle ciekawe, że od 2016 i 2017 roku – czyli od występów „Pszczółek” w Eastern European Women's Basketball League (obecnie European Women's Basketball League) – temat gry z ekipami z innych krajów pojawiał się tylko w plotkach.

Wiadomo, że w Pszczółce zostanie cały sztab szkoleniowy z Krzysztofem Szewczykiem w roli głównodowodzącego. Na parkiecie zobaczymy za to Emilię Koślę, Olgę Trzeciak i Wiktorię Duchnowską. Z drużyną natomiast pożegnała się Amerykanka Morgan Bertsch, która – według nieoficjalnych informacji – związała się umową z VBW Arką Gdynia.

Jak ustaliliśmy, w zespole z Lublina ma się znaleźć 12 koszykarek – 5 zagranicznych oraz 7 krajowych. Zostanie kilka zawodniczek z minionego sezonu, ale działacze postawili też na wzmocnienia, które mają zapewnić AZS-owi włączenie się do realnej walki o medale Mistrzostw Polski.



TRAFIŁY DO REPREZENTACJI

Cztery koszykarki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin znalazły się w szerokim składzie reprezentacji Polski. Na liście jest w sumie 30 nazwisk. Szansę dostały: Zuzanna Sklepowicz, Karolina Poboży, Klaudia Niedźwiedzka i Emilia Kośla. Ta ostatnia jest jedną z siedmiu zawodniczek do lat 23, na które postawił selekcjoner Maros Kovacik. 11 maja lista skróci się do 18 kadrowiczek. Białe-Czerwone spotkają się 19 maja na zgrupowaniu w Zakopanem. Potem zagrają mecze kontrolne w Pieszczanach, Ljublanie, Zagrzebiu oraz Wałbrzychu.

Udało nam się dowiedzieć, że rotacja jest już niemal w całości skompletowana, a szczegóły dotyczące nowego składu mamy poznać w lipcu.

Należy pamiętać o tym, że obecnie przy budowaniu zespołów kluby muszą kierować się także nowym zapisem regulaminowym. Na parkiecie cały czas będzie musiała przebywać

zawodniczka do lat 23. Taki wymóg ma obowiązywać przez co najmniej cztery lata.

Przypomnijmy, że w ostatniej kampanii „Pszczółki” awansowały do fazy play-off z czwartego miejsca w tabeli. Jednak ponownie nie przebrnęły pierwszej rundy, ulegając w pięciomeczowej serii ekipie z Bydgoszczy.

Już wcześniej informowaliśmy też, że w nadchodzącym sezonie AZS UMCS Lublin wystawi do gry drużynę pierwszoligową. Ma ona być oparta głównie na wychowankach, ale klub pozostawi także miejsce dla zawodniczek z innych ośrodków. Akademicy będą chcieli zorganizować koszykarski camp, który ma wyłonić młode talenty.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Na międzynarodowym poziomie

KOLARSTWO W Lublinie odbył się XXIV Hetman Tandem Race. W najważniejszych kategoriach triumfowali reprezentanci gospodarzy

To były trzy dni olbrzymich kolarskich emocji, które rozgrywały się w długi majowy weekend na trasach w Lublinie oraz podlubelskich miejscowościach. Rywalizacja rozpoczęła się od zmagani w Lublinie w okolicach ul. Polygonowej oraz ul. Zellerowicza. Po południu przeniosła się do Dysa. W niedzielę cykliści walczyli w Garbowie, a w poniedziałek w Specjalnej Strefie Ekonomicznej w Lublinie.

W męskich tandemach zdecydowane zwycięstwo odniósł duet Marcin Polak i Michał Ładosz. To zdecydowanie najbardziej utytułowany tandem w polskim kolarstwie. Zawodnicy Hetmana mają na swoim koncie już medale mistrzostw świata. Tegoroczny Hetman Tandem Race wygrali z olbrzymią



Marcin Polak i Marek Ładosz wygrali rywalizację w XXIV Hetman Tandem Race

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

przewagą. Nad drugimi na mecie Henrykiem Groszkowskim i Jakubem Baranowskim z Syrenki Warszawy mieli ponad 37 min

przewagi. Podium uzupełnili Dennis Srokosz i Kamil Kuczyński z Hetmana.

Przedstawicielki gospodarzy wygrali również ry-

walizację w kobiecych tandemach. Sukces Justyny Kiriły i Aleksandry Teclaw nie jest niespodzianką, bo to, podobnie jak Polak

i Ładosz, również przedstawiłki ścisłej światowej czołówki. Lublinianki zdominowały rywalizację, a drugie na mecie Karolinę Rzepę i Agnieszkę Sikorę z Łuczniczki Bydgoszcz pokonały o ponad 20 min. Na najniższym stopniu podium stanęły Dominika Putyra i Martyna Klekot z Syrenki Warszawa.

Ciekawie było także w handbike'ach. U mężczyzn najlepszy był Rafał Wilk. Przedstawiciel Fundacji Rafała Wilka Sport Jest Jeden to prawdziwa legenda tej dyscypliny w Polsce. Wcześniej był niezłym żużlowcem, ale w 2006 r. uległ koszmarnemu wypadkowi w wyniku którego stracił władzę w nogach. Poruszając się już na wózku inwalidzkim był trenerem żużlowym – prowadził m.in. KMŻ Lublin. Jednocześnie zainteresował się także handbike'a-

mi, w których robił systematyczne postępy. Punktem zwrotnym jego kariery były Igrzyska Olimpijskie w Londynie w czasie których sensacyjnie dwa razy stanął na najwyższym stopniu podium. Cztery lata później, w Rio de Janeiro, Wilk dołożył jeszcze złoty i srebrny medal.

Patrząc na jego długą listę sukcesów, nikogo nie powinno więc dziwić, że Wilk wygrał XXIV Hetman Tandem Race. Warto jednak zaznaczyć, że o triumf musiał zaciekle walczyć z Krzysztofem Plewą z Velo Activ Kraków, nad którym na mecie miał tylko 41 sek. przewagi. Podium uzupełnił inny krakowianin, Rafał Szumiec. U pań wygrała Yvonne Pijahn. To bardzo utytułowana reprezentantka Niemiec, która reprezentuje BPRS Cottbus.

KAMIL KOZIOL

PIŁKARSKA III LIGA, GR. IV

1. Wisła P.	31	77	84-23
2. Sokół	32	62	54-28
3. Podhale	31	58	47-33
4. Stal St. W.	31	57	57-31
5. Chelmska	31	51	50-39
6. Avia	30	50	66-31
7. Wisłoka	31	48	48-35
8. KSZO	30	47	53-35
9. Siarka	31	47	47-41
10. ŁKS	32	47	47-46
11. Wisła S.	32	47	46-50
12. Wólczanka	30	44	52-40
13. Podlasie	31	41	50-67
14. Lewart	31	39	36-33
15. Cracovia II	32	37	39-40
16. Wiązownica	32	35	40-66
17. Stal K.	32	35	38-43
18. Orleń	32	34	46-62
19. Korona II	31	30	41-67
20. Jutrzenka	30	21	36-78
21. Hetman	31	7	21-110

8-9 maja: Cracovia II – KS Wiązownica • Lewart – Avia (godz. 17) • Wisłoka – Podlasie (godz. 13) • Chelmska – KSZO (godz. 17.30) • Hetman – Wólczanka (godz. 17) • Korona II – Jutrzenka • Podhale – Wisła Puławy (godz. 17) • ŁKS – Sokół • Stal Kraśnik – Orleń (godz. 17) • Wisła Sandomierz – Stal Stalowa Wola.

NAJLEPSI STRZELCY

27 bramek – Adrian Paluchowski (Wisła Puławy) • **20 bramek** – Wojciech Białek (Avia Świdnik) • **19 bramek** – Kamil Kocot (Podlasie Biała Podlaska) • **18 bramek** – Michał Fidzimek (Stal Stalowa Wola) • **17 bramek** – Adam Imiela (ŁKS Łągow) • **16 bramek** – Kacper Rop (KS Wiązownica) • **15 bramek** – Krzysztof Pietluch (Wólczanka Wólka Pełkińska), Szymon Stanisławski (KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski) • **13 bramek** – Piotr Mroziński (Stal Stalowa Wola), Wojciech Trochim (KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 10, KS Wiązownica 3) • **12 bramek** – Damian Lepiarz (Podhale Nowy Targ), Bartłomiej Purcha (Sokół Sieniawa) • **11 bramek** – Emil Drozdowicz (Wisła Puławy), Amarildo Balotelli (ŁKS Łągow), Łukasz Kacprzycki (Wisła Puławy) • **10 bramek** – Dominik Maluga (Avia Świdnik), Łukasz Siedlik (Wisłoka Dębica), Krystian Żelisko (Lewart Lubartów).

Wygrana bez najmniejszych problemów

PIŁKARSKA III LIGA Strzelanie bramek nie przychodziło ostatnio piłkarzom z Puław zbyt łatwo. W czterech występach Wisła zaliczyła w sumie tylko pięć trafień. W środę wszystko wróciło do normy. W zaległym meczu z Wisłoką Dębica już po 52 minutach gospodarze mieli w zapasie trzy trafienia. A ostatecznie pokonali groźnego rywala 4:0. Kolejna wygrana oznacza też powiększenie przewagi nad drugim Sokołem Sieniawa do 15 punktów

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W czwartej minucie bramkarz gości podał na środek boiska do... Przemysław Skąlecki. „Skąla” długo się nie namyślał i szybko zdecydował się na strzał z kilkudziesięciu metrów. Szkoda, bo była niezła okazja, żeby wpakować piłkę do pustej bramki jednak pomocnik Wisły uderzył niecelnie.

W 10 minucie Duma Powiśla dopięła swego. Ważny przechwyt w środku pola zaliczył Skąlecki. Piłkę przejął Emil Drozdowicz i doprowadził pod pole karne. A na koniec zagrał górą, nad obrońcą do Łukasza Kacprzyckiego. „Mały” wcale nie miał takiej łatwej sytuacji, ale uderzył bardzo dobrze, po długim rogu i dał gospodarzom prowadzenie. Dla 27-latkę to był 11 gol w tym sezonie.

Kacprzycki pokazał się z bardzo dobrej strony także w 34 minucie. Tym razem idealnie dośrodkował w pole karne, a tam akcję wślizgiem zamknął Bartłomiej Bartosiak, który wpakował piłkę pod poprzeczkę. Na przerwę podopieczni Mariusza Pawlaka zabrali dwie bramki zaliczki.

Po zmianie stron Wisłoka chciała jeszcze powalczyć, ale szybko strzeliła sobie w stopę. Dariusz Kamiński, który zameldował się na boisku w 46 minucie wytrzymał na nim dosłownie 180 sekund. Bardzo szybko obejrzał dwie, głupie kartki



Wisła Puławy w 11 występie w tym roku zanotowała już dziewiąte zwycięstwo

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

i udał się przedwcześnie do szatni. A jego koledzy przez całą drugą część spotkania byli zmuszeni grać w osłabieniu. Wisła błyskawicznie wykorzystała przewagę. Po krótkim rozegraniu rzutu różnego pomiędzy Bartosiakiem, a Krystianem Putonem ten drugi wrzucił w szesnastkę, gdzie świetnie w powietrze wyszedł Emil Drozdowicz i głową podwyższył na 3:0. I w tym momencie emocje się tak naprawdę skończyły.

Mimo wszystko puławianie dorzucili jeszcze jedną bramkę. Krystian Puton

bardzo ładnie przymierzył zza szesnaстки w samo okienko ustalając rezultat na 4:0. Pełna pula oznacza, że Duma Powiśla powiększyła przewagę nad Sokołem Sieniawa do 15 punktów. Nadal ma też jeden mecz rozegrany mniej.

TERAZ STARCIE NIEPOKONANYCH

Było jasne, że przy bardzo korzystnym wyniku do przerwy gospodarze nie będą forsować tempa w meczu z Wisłoką, skoro już w sobotę czeka ich kolejne spotkanie. Tym razem podopieczni trenera Pawlaka

zmierzą się w Nowym Targu z tamtejszym Podhalem. Zanoś się na trudną przeprawę, bo rywale są obecnie na trzecim miejscu. Co więcej, w tym roku podobnie, jak Wisła nie ponieśli jeszcze porażki. W 11 spotkaniach zanotowali: osiem zwycięstw i trzy remisy. W pierwszym starciu tych ekip padł remis 2:2. Drużyna Dariusza Mrózka po kwadransie przegrywała wówczas 0:2, ale zdołała wywalczyć w Puławach jeden punkt. Jak będzie tym razem? Przekonamy się w sobotni wieczór, bo pierwszy gwizdek zaplanowano na godz. 17.

Wisła Puławy – Wisłoka Dębica 4:0 (2:0)

Bramki: Kacprzycki (10), Bartosiak (34), Drozdowicz (52), K. Puton (77).

Wisła: Owczarzak – Cheba, Pielach, Cyfert, Kuban (66 Bragieli), Skąlecki (66 Kondracki), Bartosiak (73 Zajac), Drozdowicz, Kacprzycki, K. Puton (80 W. Puton), Paluchowski (73 Wiech).

Wisłoka: Mrozek – Król, Cabala, Mazur, Wójcik, Łanucha, Zygmunt, Rębisz (70 Lubera), Palonek (80 Żmuda), Pawlak (46 Kamiński), Sojda (46 Siedlik).

Żółte kartki: Skąlecki – Zygmunt, Sojda, Kamiński.

Czerwona kartka: Kamiński (Wisłoka, 49 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Anna Adamska (Kielce).

Czas na pierwszy sprawdzian

LEKKOATLETYKA W najbliższy weekend zostanie rozegrany Puchar Europy w rzutach. Impreza odbędzie się w Splicie, a w kadrze reprezentacji Polski znalazło się miejsce dla trójki zawodników AZS UMCS Lublin. W Chorwacji będą mieli okazję wystąpić: Malwina Kopron, Daria Zabawska, a także Sebastian Łukszo

Po konkurach z powodu kontuzji. Ostatni raz pojawiła się w kole 16 czerwca 2019 roku, kiedy w Chorzwie. Później leczyła uraz kolana, przez który straciła dwa sezony. Nasza mistrzyni w Polsce spędziła w tym roku zaledwie kilka dni. Głównie ćwiczy teraz w Dausze, a także w tureckim Belek. Dodatkowo w składzie Białe-Czerwonych są również: były zawodnik Agrosu Zamość, a obecnie AZS AWF Katowice Paweł Fajdek, Maria Andrzejczyk, czy Robert Urbanek. W sumie nasza kadra liczy 23 nazwiska.



Malwina Kopron w weekend wystąpi na zawodach w Splicie

FOT. ARCHIWUM

Pierwotnie Puchar Europy miał zostać rozegrany w marcu w portugalskiej Leirii. Z powodu

koronawirusa trzeba było jednak znaleźć nowy termin i miejsce rozegrania zawodów. Wybór padł na Split, gdzie Polacy będą mieli okazję przekonać się, jak idą przygotowania do igrzysk olimpijskich w Tokio.

Jak na występ w Chorwacji zapatruje się jedna z naszych zawodniczek Malwina Kopron? – Zdecydowałam się na start dość wcześnie. Zazwyczaj rozpoczynałam sezon pod koniec maja. Pojawiła się propozycja startu w Splicie. Wspólnie z dziadkiem i Szymonem Ziółkowskim zdecydowa-

liśmy, że warto wystartować. Może to nie będzie zbyt komfortowe rozpoczęcie sezonu – przyznaje lekkoatletka AZS UMCS cytowana przez portal sport.tvp.pl.

I wyjaśnia, że to nie będzie typowy konkurs. – Na listach startowych pojawiło się aż 36 osób, podzieloną nas na dwie grupy. Może być jeden rzut na... 15 minut. Zobaczmy. Technika u mnie jest coraz lepsza, więc jestem pełna optymizmu. Jeśli będę miała dobry dzień, to będzie fajny rezultat – zapewnia Kopron.

(LUKISZ)

DRUGA LOKATA HOŁUB-KOWALIK

Małgorzata Hołub-Kowalik z AZS UMCS miała okazję wystąpić na nieoficjalnych mistrzostwach świata sztafet Word Athletics Relays Silesia 21, które odbyły się w Chorzwie. Zawodniczka klubu z Lublina pobięła oczywiście w sztafecie 4 x 400 metrów i pomogła Białe-Czerwonym wywalczyć drugie miejsce. Poza Hołub-Kowalik pobięły także: Kornelia Lesiewicz, Karolina Łozowska, a także Natalia Kaczmarek. I trzeba dodać, że ta ostatnia z czwartej pozycji przesunęła się na drugą. Ostatecznie Polki przegrały tylko z Kubą. W sumie nasza kadra aż pięć razy zajmowała miejsca w czołowej dwójce.

Porażka po walce

II LIGA PIŁKAREK NOŻNYCH

Widok
Lublin przegrał w Myślenicach i znowu musi poważnie obawiać się degradacji

Respekt to trzeci zespół II ligi i wciąż liczy się w walce o awans. W pierwszej połowie to gospodynie miały lekką przewagę i w 33 min za sprawą Zuzanny Węglarz objęły prowadzenie. Widok wyrównał tuż przed przerwą. Kinga Górka przejęła piłkę na 20 m i podała do Weroniki Dymowskiej, a ta uderzyła tuż pod poprzeczkę. Wynik został ustalony na samym początku drugiej połowy, kiedy to lublinianki popełniły błąd przy stałym fragmencie.

Respekt Myślenice – UKS Widok SP 51 Lublin 2:1 (1:1)

Bramki: Węglarz (33), K. Topa (48) – Weronika Dymowska (45).

Respekt: Socha – K. Topa, Jurka (87 Mentel), Rypel, N. Topa, Węglarz, M. Topa, Dziadkowiec, Kuchta, Bobowska, Kornaś (64 Plachta).

Widok: Kijek – Wójtowicz, Wiktoria Dymowska, Sprawka, Pielecha, Weronika Dumowska, Głodek, Komanda, Karpińska, Franaszczyk, Górka (65 Stoma).

Żółte kartki: K. Topa, Jurka, Dziadkowiec – Komanda. Mecz bez udziału publiczności.

Pozostałe wyniki: AZS UW Warszawa – Prądniczanka Kraków 0:3 • Sokół Kolbuszowa Dolna – KS Rysy Bukowina Tatrzańska 10:0 • Wanda Kraków – KSP Kielce 3:2 • Włókniarz Białystok – UKS Sparta Daleszyce 0:1 • KS Raszyn – UKS Żąbkovia Żąbki 1:2.

1. Żąbkovia	10	49	87-24
2. Raszyn	19	44	68-24
3. Respekt	19	43	62-13
4. Sokół	20	39	49-35
5. Prądniczanka	19	35	52-32
6. Łoczeki	19	28	56-34
7. Sparta	19	27	36-35
8. Warszawa	19	24	40-31
9. Wanda	20	23	32-48
10. Kielce	20	22	36-45
11. Widok	19	19	37-48
12. Włókniarz	20	6	16-62
13. Rysy	20	3	21-161

8-9 maja: Sparta – Raszyn • Rysy – Wanda • Kielce – Włókniarz • Żąbkovia – Warszawa • Respekt – Prądniczanka • Widok – Łoczeki (niedziela, godz. 16)

Przypieczętować awans

TAURON 1. LIGA SIATKARZY W trzecim meczu finału play-off LUK Politechnika zmierzy się z BBTS Bielsko-Biała. Lublinianie mają na koncie dwie wygrane i do awansu do PlusLigi brakuje im już tylko jednego zwycięstwa. Pierwszy gwizdek czwartkowego spotkania w hali MOSiR przy al. Zygmuntowskich o godzinie 20.30. Starcie obejrzymy w Polsacie Sport News

Gospodarze przystąpią do rywalizacji mając w dorobku dwie wygrane: 3:0 przed tygodniem w Lublinie i 3:2 na wyjeździe w Bielsku-Białej. Wielką wartość ma zwycięstwo w pięciu setach. Drużyna trenera Dariusza Daszkiewicza wygrała po raz pierwszy w sezonie w hali przeciwnika, a co jeszcze bardziej budujące dokonała tego odwracając losy meczu – LUK Politechnika przegrywała już 0:2 w setach. – BBTS pokazał w dwóch pierwszych partiach, że jest naprawdę bardzo dobrą drużyną. Kapitałnie zagrywał, a my nic nie mogliśmy na to poradzić – mówi Jakub Wachnik, przyjmujący lubelskiego zespołu.

Świetne zawody, mimo porażki, w drużynie gospodarzy rozegrał atakujący Oleg Krikun. – Bardzo rzadko się zdarza, aby w meczu o stawkę, a takim było nasze spotkanie, zawodnik zdobył aż 44 punkty. Skuteczność w ataku plasowała się na poziomie 70 procent, to bardzo dobry wynik – mówi szkoleniowiec LUK Politechniki Dariusz Daszkiewicz.

Właśnie m.in. temu graczowi lublinianie będą musieli stawić czoło w czwartkowy wieczór. Jak będzie przebiegać rywalizacja? Więcej argu-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

mentów wydają się mieć gospodarze. Są podbudowani ostatnim sukcesem w Bielsku-Białej. – Cieszymy się z tej wygranej. Teraz rywalizacja przenosi się do naszej hali i mam nadzieję, że rywalowi nie będzie już tak dobrze szło – mówi Wachnik.

Drużyna trenera Daszkiewicza chce już w czwartek przypieczętować awans do PlusLigi. Od tego celu lublinian dzieli jedno zwycięstwo. – Nie przypuszczam aby BBTS poddał się bez walki. Przed nami, nawet

pomimo komfortu w postaci prowadzenia w meczach finału 2-0, bardzo trudne zadanie. W dalszym ciągu szanse każdej z drużyn na zwycięstwo trzeba oceniać po połowie – twierdzi Daszkiewicz.

O ile BBTS miał w swoich szeregach Krikuna, o tyle LUK Politechnika dysponowała Jakubem Ziobrowskim. Pozyskany w trakcie sezonu z Vervy Warszawa Orlen Paliwa atakujący dokonał bardzo ważnej zmiany. Pojawiał się na boisku zastępując Szymona Ro-

macia. Ziobrowski zagrał prawie na 70-procentowej skuteczności. Zdobywał punkty atakując na pojedynczym, podwójnym, a nawet potrójnym bloku. Bardzo dobrą postawą zasłużył na statuetkę MVP. – W czwartek gramy u siebie i chcemy zachować status niezdobytej w obecnym sezonie naszej hali. Mam nadzieję, że w kolejnym starciu dam z siebie jeszcze więcej i wspólnie przypieczętujemy awans do PlusLigi – zapowiada Jakub Ziobrowski. **(GROM)**

Licencja na ekstraklasę już jest

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA Górnik Łęczna otrzymał licencję na grę w Ekstraklasie w sezonie 2021/2022

Zielono-czarni są beniaminikiem Fortuna I Ligi i na sześć kolejek przed zakończeniem sezonu mają realne szanse na powrót do PKO BP Ekstraklasy. Zespół trenera Kamila Kieresia długo zajmował drugie miejsce premiowane bezpośrednim awansem. Obecnie Leandro i spółka są na czwartym miejscu. Jednak do drugiego w tabeli GKS Tychy, z którym nota bene zagrają na wyjeździe już w najbliższy piątek tracą ledwie dwa „oczka”.

Wobec tego zarząd łęczyńskiego klubu myśli już od kolejnym sezonie Komisja do spraw Licencji Klubowych PZPN na posiedzeniu w dniu 30 kwietnia 2021 roku rozpatrzyła wniosek o przyznanie licencji na sezon rozgrywkowy 2021/2022. – Komisja postanowiła przyznać klubowi Górnik Łęczna licencję upoważniającą do uczestnictwa w rozgrywkach Ekstraklasy w sezonie 2021/2022 z nadzorem finansowym, infrastrukturalnym oraz z zakresu personelu i administracji – czytamy w komunikacie wydanym przez Górnik.

Na klub został nałożony środek kontroli w postaci obowiązku zapłaty kwoty 5.000 zł za naruszenie kryterium P.11 Podręcznika Licencyjnego. Chodzi o nieposiadaniu odpowiedniej liczby trenerów z licencją UEFA A oraz UEFA Elite Youth A. – Nadzór finansowy nałożono w związku z koniecznością monitorowania złożonej prognozy finansowej. W ramach nałożonego nadzoru infrastrukturalnego zobowiązuje się klub do wykonania wszystkich zaleceń wynikających z raportu z wizytacji obiektu w terminie do rozpoczęcia sezonu rozgrywkowego 2021/2022 – czytamy w komunikacie wydanym przez Łęcznian.

W ramach nałożonego nadzoru z zakresu personelu i klub Łęcznej został zobowiązany do posiadania trenerów drużyn młodzieżowych z licencją UEFA



Górnik Łęczna otrzymał licencję na grę w ekstraklasie w sezonie 2021/2022

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

A w tym jednego trenera z licencją UEFA Elite Youth A w terminie do 30 listopada 2021 roku. Stal bez licencji Komisja do spraw Licencji Klubowych PZPN przyznała też

licencje klubom PKO BP Ekstraklasy. Ze względu na pandemię wszystkie kluby zostały objęte nadzorem finansowym. Wisła Kraków została z kolei zobowiązana do „terminowego realizowania zawartych uгод/porozu-

mień bez możliwości ich dalszego odraczania”. Na tym nie koniec. Warta Poznań ma nad sobą nadzór infrastrukturalny, bowiem może grać jedynie na zastępczym boisku w Grodzisku Wielkopolskim, dopóki obiekt w Poznaniu nie zostanie zmodernizowany. Jedynym klubem, który nie otrzymał licencji jest broniąca się przed spadkiem Stal Mielec. Chodzi o błędy (ew. braki, np. raportu biegłego rewidenta) w rocznym sprawozdaniu finansowym. Z tego najprawdopodobniej wynikają problemy z realizacją rozliczenia transferów, m.in. rozliczenie zobowiązań wobec pracowników oraz na rzecz ZUS i Urzędu Skarbowego. Klub z Podkarpacia zapowiedział, że będzie odwoływał się od decyzji. – Stal Mielec złoży w trybie natychmiastowym odwołanie i przedłoży stosowne dokumenty wypełniające wszystkie niezbędne oczekiwania licencyjne – czytamy na oficjalnym profilu Stali.

Gaurdiola dopiął swego

PIŁKARSKA LIGA MISTRZÓW

Manchester City niczym wytrawny bokser wypunktował Paris Saint Germain i zwyciężył w rewanżowym meczu półfinałowym 2:0, zapewniając sobie pierwszy w historii awans do wielkiego finału najlepszych europejskich rozgrywek

Wtorkowy mecz zaczął się w bardzo nietypowych warunkach bo przed jego rozpoczęciem w Manchesterze padał... śnieg. Dlatego w pierwszej połowie zawodnicy obu zespołów musieli przyzwyczaić się do śliskiej i dość grząskiej nawierzchni. W rewanżowym starciu półfinałowym z powodu kontuzji tylko na ławce rezerwowych paryżan zasiadł Kylian Mbappe i brak młodego francuskiego gwiazdora był bardzo widoczny. „The Citizens” objęły prowadzenie już w 11 minucie. Świetną piłkę do Aleksandra Zinchenki posłał Ederson, a ten unikając spalonego zagrał ją do Kevina de Bruyne tuż przed polem karne. Strzał Belga trafił w obrońcę, ale do odbitej piłki dopadł Riyad Mahrez i trafił do siatki. Po stracie gola PSG starało się atakować i przed przerwą po strzale głową Marquinhos piłka trafiła w poprzeczkę. Później jednak gospodarze w pełni kontrolowali przebieg wydarzeń na boisku. Po przerwie City zadało kolejny cios, kiedy w 63 minucie fenomenalną trójkową akcję strzałem do pustej bramki zakończył Mahrez. Od tej pory piłkarzom PSG zaczęły puszczać nerwy. Mecz się zaostrzył, a sędzia nie szczędził zawodnikom obu ekip napomnień. W 69 minucie Fernandinho spowodował przy linii bocznej Angla Di Marię, a ten po nadeptnięciu na stopę Brazylijczykowi zobaczył czerwoną kartkę. Manchester City to dziewiąty zespół z Anglii, który zagra w finale Ligi Mistrzów lub Pucharu Mistrzów. Wcześniej na tym etapie występowały: Liverpool, Manchester United, Nottingham Forest, Chelsea, Aston Villa, Leeds United, Arsenal i Tottenham Hotspur. – PSG to zespół, który wyeliminował Barcelonę i Bayern Monachium, więc ten awans znaczy dla nas bardzo dużo. Awans do finału pozwala zrozumieć, co zrobiliśmy przez ostatnie pięć lat w City – powiedział Josep Guardiola, menedżer City. Być może 29 maja w Stambule dojdzie do kolejnego w historii angielskiego finału. W środowy wieczór w drugim rewanżowym półfinale Chelsea Londyn podejmowała Real Madryt (w pierwszym meczu padł remis 1:1). Spotkanie zakończyło się po zamknięciu wydania naszej gazety.

Lotto (4.05)

10, 11, 24, 27, 31, 37.

Lotto Plus (4.05)

10, 14, 17, 34, 44, 49.

Multi Multi (5.05), godz. 14

5, 8, 9, 14, 16, 18, 28, 33, 39, 40, 41, 43, 55, 56, 61, 64, 66, 72, 78, 79. Plus 56.

Multi Multi (4.05), godz. 21.50

2, 7, 9, 16, 18, 22, 23, 26, 31, 35, 36, 40, 44, 49, 58, 60, 66, 71, 75, 79. Plus 7.

Mini Lotto (4.05)

9, 12, 14, 41, 42.

Ekstra Pensja (4.05)

16, 19, 21, 22, 24 – 3.

Ekstra Premia (4.05)

14, 17, 25, 28, 30 – 3.

Kaskada (5.05), godz. 14

2, 3, 6, 9, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 22, 24.

Kaskada (4.05), godz. 21.50

3, 7, 9, 10, 11, 12, 15, 17, 18, 19, 21, 23.

Super Szansa (5.05), godz. 14

3, 3, 2, 9, 9, 7, 3.

Super Szansa (4.05), godz. 21.50

4, 3, 9, 9, 5, 5, 8.

KARTKA Z KALENDARZA

1543

ślub króla Zygmunta II Augusta z Elżbietą Habsburżanką

1840

w Wielkiej Brytanii w obiegu oficjalnym pojawił się pierwszy znaczek pocztowy

1895

urodził się Rudolph Valentino, włoski aktor

1938

urodził się Jean-Michel Cousteau, francuski podróżnik, odkrywca i reżyser filmów przyrodniczych

1940

John Steinbeck otrzymał Nagrodę Pulitzera za powieść „Grona gniewu”

1961

urodził się George Clooney, amerykański aktor, reżyser, scenarzysta i producent filmowy

1989

w Lozannie odbył się 34. Konkurs Piosenki Eurowizji. Wygrał jugosłowiański zespół Riva z utworem „Rock Me”

1990

premiera filmu „Korczak” w reżyserii Andrzeja Wajdy. W roli głównej: Wojciech Pszoniak

1994

otwarto Eurotunel łączący Wielką Brytanię z kontynentem europejskim

101

minut to czas trwania filmu „Vabank II, czyli riposta”. Obraz w reżyserii Juliusza Machulskiego miał swoją premierę 6 maja 1985 roku

Nadzieja na przyszłość



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC WILD

DO ZOBACZENIA Portret Jane Goodall, badaczki szympanсів, która w 1986 roku postanowiła skupić się na aktywizmie na rzecz

obrony zwierząt i ochrony środowiska. W czasach kryzysu klimatycznego jej misją stało się przekonanie społeczeństwa o tym, że jeszcze

nie jest za późno na zmiany. Z okazji 60. rocznicy pierwszego przyjazdu Jane do parku narodowego Gombe w Tanzanii badaczka powra-

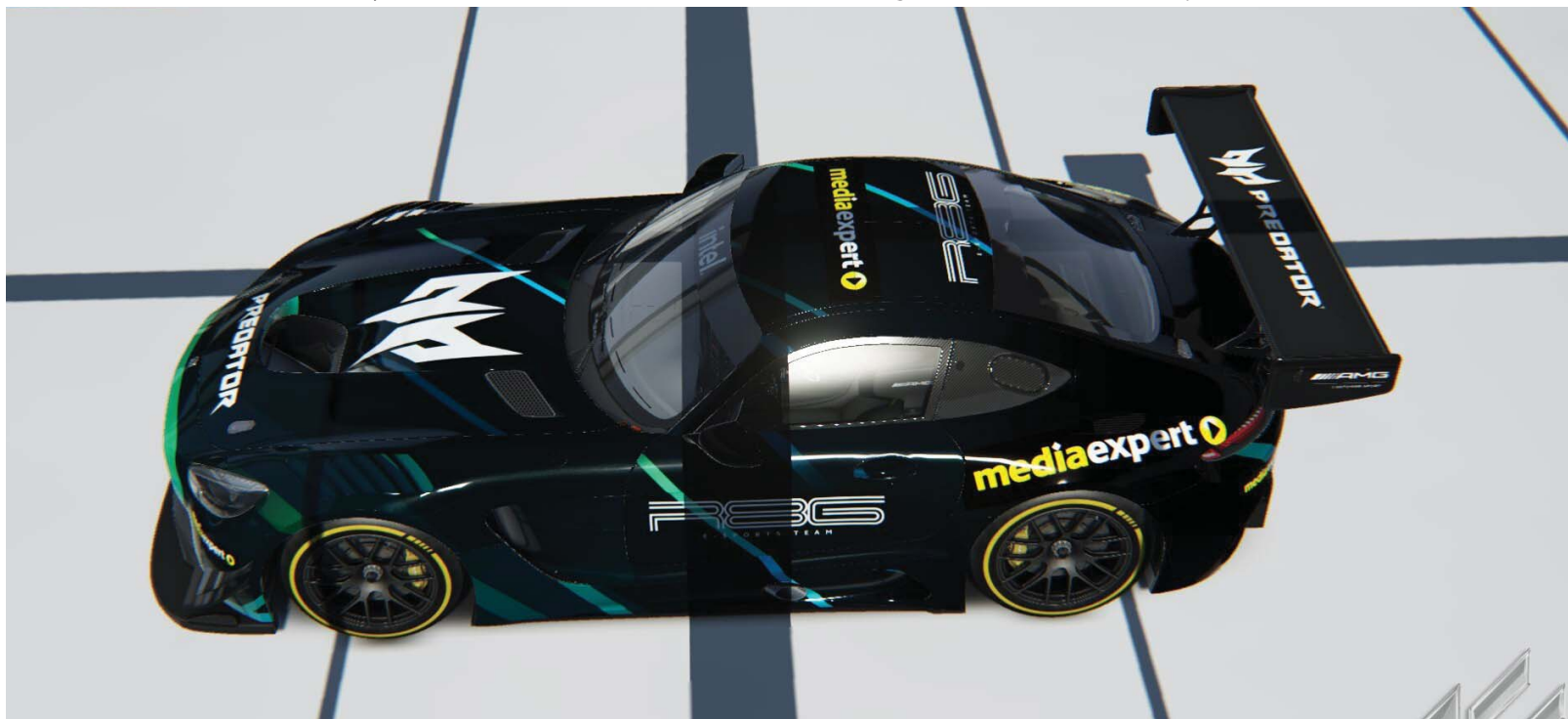
ca do swojego ukochanego miejsca, w którym rozpoczęła pracę z małpami. Film „Jane Goodall: Nadzieja na przyszłość” jest kontynuacją

dokumentu „Jane” z 2017 roku.

PREMIERA: we wtorek, 25 maja, o godzinie 19 w National Geographic Wild.

W drodze do finału

GRAMY Ruszyły zapisy do organizowanych przez firmę Acer wirtualnych wyścigów Predator Sim Racing Cup 2021. Zawody odbędą się na platformie Asseto Corsa, a partnerem wydarzenia jest kierowca Indycar i F1 oraz szef zespołu simracing R8G, Romain Grosjean



Predator Sim Racing Cup 2021 to cyfrowe wyścigi, w których mogą wziąć udział wszyscy. Rywalizacja odbywać się będzie w grze Asseto Corsa, a jej uczestnicy zasiadą za kierownicą Mercedesu AMG GT3 i zmierzają na legendarnym torze Monza.

Zawody podzielono na trzy etapy. Eliminacje krajowe zostaną przeprowadzone w dniach 10-14 maja, a pol-

ski finał odbędzie się dzień później. Finał międzynarodowy zaplanowano na 30 maja. O zakwalifikowaniu się do polskiej edycji Predator Sim Racing Cup 2021 decydować będzie wynik eliminacji przeprowadzonych w formule hot-lap. Udział w trwającym 45 minut finale krajowym zapewni sobie 20 najlepszych kierowców. Jego zwycięzca zmierzy się następnie w 14 zawodnikami

Uczestnicy Predator Sim Racing Cup 2021 będą jeździć Mercedesem AMG GT3 w grze Asseto Corsa

FOT. ACER

z innych krajów i regionów oraz członkami zespołu R8G. Tor, na którym odbędzie się finał międzynarodowy, zostanie wybrany w głosowaniu.

Nagrodą dla triumfatora Predator Sim Racing Cup 2021 będzie roczne członkostwo w teamie Romaina Grosjeana oraz stworzone przez Fanatec profesjonalne stanowisko gamingowe dla fanów wyścigów. Zwycięzca polskiego finału otrzyma gamingowy komputer Predator Orion 3000 z zestawem trzech monitorów oraz oficjalną koszulkę zespołu R8G.

W zawodach może wziąć udział każdy chętny, niezbędne jest jednak posiadanie gry Asseto Corsa oraz konta w serwisie Steam. Zarejestrowany użytkownik uzyskuje dostęp do samochodu oraz toru i może rozpocząć sesje treningowe, przygotowujące do udziału w kwalifikacjach.

Szczegóły i rejestracja na stronie predatorcup.acer.com/pl. **(RAD)**

Śledztwo, napięcie i premiera

SERIALE Na Podlasiu trwa wojna mafii o kontrolę nad biznesem tytoniowym. Policja organizuje nalot na dziuplę lokalnego gangu. Adam Kruk (w tej roli Michał Żurawski) w drodze na akcję poznaje intrygującą, bardzo pewną siebie policjantkę Justynę (Magdalena Kolesnik). Gdy chwilę później kobieta znajduje się w niebezpieczeństwie, to on ratuje jej życie. Ich więź zacieśnia się: Kruk pomaga Justynie w

trudnej sprawie. Porozumienia nie potrafi jednak znaleźć z komisarzem Kolečkim (Leszek Lichota), który do tej pory prowadził śledztwo dotyczące mafijnych interesów. Niechęć i napięcie na komendzie rośnie...

Jednocześnie targany nieprzepracowaną przeszłością Kruk desperacko szuka pomocy u starej Szeptuchy, podlaskiej znachorki, lekarki skołatanych dusz. Nękające go od narodzin syna Maksa

niekontrolowane problemy z agresją sprawiają, że jego życie staje się nieznosne. Równoległe bezpieczeństwo jego bliskich staje się zagrożone, gdy Kruk wchodzi na ścieżkę mafijnych powiązań.

„Kruk. Czorny Woron nie śpi” to kontynuacja serialu „Kruk. Szepty słychać po zmroku”. Premiera została zaplanowana jeszcze tego lata w serwisie CANAL+ online oraz na kanałach CANAL+.

Serial w reżyserii Macieja Pieprzycy powstał na podstawie oryginalnego scenariusza Jakuba Korolczuka. Zdjęcia wykonał Witold Płociennik, za skomponowanie muzyki odpowiada Bartosz Chajdecki. Scenografia to Agata Stóżyńska, kostiumy – Ewa Różewska, charakterystyka – Iza Andrys. Montażystą serialu jest Piotr Kmiecik.

